Nr. 159 Czwartek 20 czerwca (3 lipca) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA.	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1 lipca kończy się pierwsze półrocze i II kwartał. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika“ prenumeratorzy półroczni, kwartalni i miesieczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca. 6998

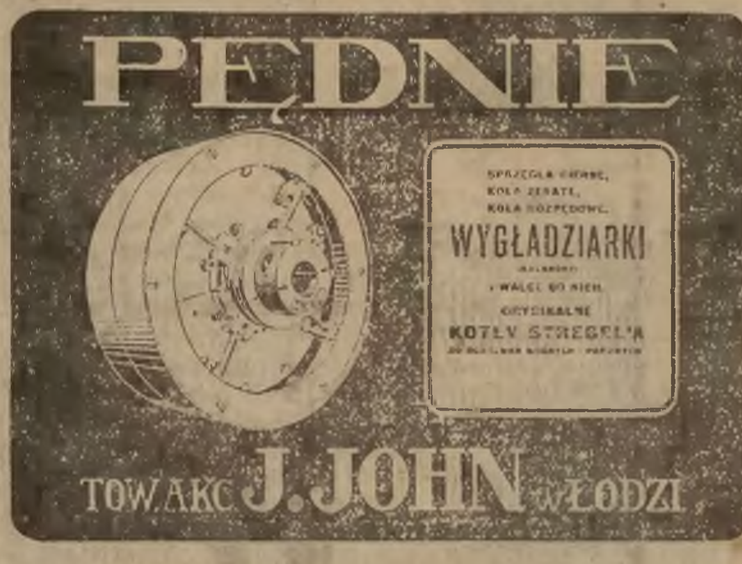
Dnia 1 lipca r. b. w rocznicę śmierci 9872

ś. † p.

Leona Chroscickiego

W kościele zwinogrodzkim odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy oraz poświęcenie pomnika na grobie. Na tę smutną uroczystość krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego zaprasza **RODZINA.**







Nauczanie powszechne.

Cały szereg gmin wiejskich oraz miast i miasteczek w Królestwie Polskiem zdecydował w ostatnich czasach wprowadzenie nauczania powszechnego, a więc szkoły rządowej dla ludu.

Ruch ten ma nader gorących zwolenników, ma atoli i pewną ilość przeciwników, występujących z argumentami natury bardzo poważnej.

Zwolennicy nauczania powszechnego, t. j. sieci szkółek rządowych, które mają pokryć kraj cały, wychodzą z założenia, że stan obecny oświaty ludowej w Królestwie jest poprostu rozpaczliwy, że ustępujemy pod tym względem nie tylko Europie zachodniej, lecz i Wschodowi, że przeciąganie takiego stanu rzeczy w nieskończoność grozi organizmowi narodowemu — niemal katastrofą.

Według wykazów statystycznych, Królestwo posiada obecnie conajmniej 50% analfabetów, a że mowa tu o całej ludności, więc odliczywszy żydów i litwinów, którzy analfabetyzmu prawie nie znają, podniesiemy procent powyższy do wysokości 75-ciu—co znaczy, że na czterech włościan trzech o książce i pisaniu nie ma najmniejszego wyobrażenia. Jeżeli dodamy do powyższych obliczeń tę jeszcze smutną okoliczność, że wśród tych ciemnych mas żyje 2 miliony żydów, z których wszyscy czytać i pisać umieją, a więc pod względem gospodarczym są mocniejsi i sprawniejsi — to obecny stan Królestwa pod tym właśnie względem bez wszelkich zastrzeżeń trzeba przyznać— strasznym.

Natomiast przeciwnicy szkoły, która ma być rozsadnikiem oświaty początkowej, argumentują w inny sposób.

Szkoła rządowa, ich zdaniem, jest i pozostanie nietylko instytucyą oświatową.

„Nauczyciel jest wychowawcą i to wychowawcą nie tylko dzieci, ale i starszych. Jest przywódcą w sprawach społecznych i politycznych, siewcą idei szczytnych, albo szkodliwych. Bywa i denuncyantem. A szkoła publiczna jest to kuźnia, w której ów potentat wiejski kuje nowe formy życia duchowego ludu, placówka władzy ustanowiona dla wyrobienia a także i dla strzeżenia ludu“.*)

Z jednej strony prawo wymaga, aby nauczyciel był katolikiem tylko w tym wypadku, kiedy sam wykłada religię katolikom, a trudno przypuszczać, aby duchowieństwo zrezygnowało z prawa wykładu religii. Z drugiej — logika zmusza wierzyć, ze zamianowany nie przez nas władca szkółki wiejskiej nie ograniczy się jeno do wykładu przedmiotów przez oficyalny program nauk zakreślonych. A zapewnienie sobie personelu z ludzi pożądanych z góry jest wykluczone, chociażby z tego względu, że seminarya nauczycielskie krajowe olbrzymiego kontyngensu nauczycielskiego dostarczyć nie będą w stanie...

Zwolennicy projektu wyrażają głęboką wiarę w moc i odporność duszy chłopskiej. Przeciwnicy wskazują na smutne przykłady w Galicyi przed epoką autonomiczną i na straszny wysiłek poznańczyków, którzy dopiero w ostatnich czasach owładnęli duszą własną i stali się zdolnymi do heroicznych niemal wysiłków w obronie najświętszej swojej własności.

Pamiętać przytem należy, iż według ustawy, wpływ społeczeństwa na szkolnictwo sprowadza się właściwie do zera I chociaż według prawa dwa przedmioty — język polski i religia mają być wykładane po polsku, lecz, jak wiadomo, prawo nie jest czemś... niewzruszalnem, tembardziej, że istnieja przecie... zarządzenia tymczasowe, najsłotniejszą treść reguł prawnych warunkujące...

Zwolennicy projektu twierdza, że bez odpowiedniej sieci szkół walczyć skutecznie z analfabetyzmem niepodobna. Przeciwnicy wskazują na samopomoc społeczną, która w pewnych warunkach energii i napięcia dokonać może cudów. A nie idzie tu przecie o sprawę bagatelną, bo stawką — dusza ludu!

Narazie kierunek pierwszy zdaje się przeważać Decyzye gmin wprowadzających nauczanie powszechne, ogarniają coraz szersze połacie kraju.

(Ed p).

*) „Tygodnik Polski“ Nr. 24.

Stanowisko Rumunii.

Pisząc wczoraj o rozpoczęciu działań wojennych w Macedonii, zaznaczyliśmy, iż jednym z czynników, który losy wojny w ten lub inny sposób rozstrzygnąć może—jest Rumunia. Dotychczas z pewnością twierdzić nie można, jakie stanowisko zajmie królestwo naddunajskie, bardzo w rostrzygnięciu kwestyi bałkańskiej zainteresowane, a posiadające przytem świeżą, i znaczną siłę militarną Rumunia ustami przywódcy partyj konserwatywnej urzędownie stwierdziła, iż z rezolucyi konferencyi petersburskiej, tylko częściowo uwzględniającej jej żądania, jest niezadowolona, ponieważ zaś kompensacyi terytoryalnych domagać się może ona jedynie od Bułgaryi, z którą bezpośrednio graniczy przeto mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że we wszczynającej się nowej wojnie bałkańskiej stanie ona po stronie Serbii. Przypuszczenie to potwierdzają też informacye gazet o ożywionej wymianie depesz pomiędzy gabinetami bukareszteńskim a białogrodzkim

Ale przypuszczalna interwencya Rumunii na rzecz Serbii i Grecyi przy bliższem przyjrzeniu się sprawom bałkańskim wydaje się mniej prawdopodobną. Obalają jej możliwość następujące dane.

Już od czasów Moltkego aksyomatem strategii współczesnej stała się zasada za podstawę dla kombinacyi technicznych, celów operacyjnych, obioru terenu wojny, wreszcie podziału efektywów, brać ustaloną sytuacyę polityczną i wzajemny stosunek sił stron wojujących. Otóż—Rumunia posiadająca obecnie pod bronią 250 000 doskonale wyćwiczonego i uzbrojonego żołnierza—przytem rozporządzająca na morzu Czarnem i na Dunaju nierównie od bułgarskiej silniejszą flotą wojenną (31 statek o 6004 ton ogólnej pojemności), dawałaby Serbii i Grecyi taką olbrzymia przewagę nad Bułgaryą (240000 greków i serbów i 250.000 rumunów przeciw maximum 300.000 bułgarów), że rozpoczęcie wojny przez bułgarów w takich warunkach równałoby się po prostu szaleństwu. A jednak sztab bułgarski dał nam świeżo takie dowody wielkiej przezorności zarówno w taktycznem prowadzeniu wojny, jak i w ogólnem wykonaniu zasadniczych zadań kampanii, że przypuszczenie powyższe mimowoli upada.

Można jednak pomyśleć, że pomiędzy Rumunią a Bułgaryą istnieje tajna umowa, zapewniająca Bułgaryi pomoc, lub w najgorszym razie życzliwą neutralność ze strony jej północnej sąsiadki. Ale tego rodzaju „przysługi“ jak wiadomo nie robią się darmo: trzeba je okupić i drogo nawet okupić. Ponieważ jednak Bułgarya mogłaby kompensować Rumunię kosztem własnego terytoryum (kompensat udziela się łatwo tylko wtedy, gdy chodzi o terytorya cudze) przeto prawdopodobieństwo uprzedniego porozumienia Bułgaryi z Rumunią maleje do zera.

Cóż więc mogło zdecydować polityków i strategików bułgarskich do rozpoczęcia walki, która jak to im było doskonale wiadome— nie mogła być w oczach potężnego protektora związku bałkańskiego—Trójporozumienia—popularną? Odpowiedzieć na to pytanie niełatwo, uznając jednak a priori mądrość i przezorność bułgarskich mężów stanu, niepodobna nie stwierdzić, iż Bułgarya liczy na czyjąś pewną i skuteczną pomoc.

Szukając ewentualnego sprzymierzeńca Bułgaryi, nie można się nie zastanowić nad dwoma napozór nieznacznymi faktami. Oto— Bułgarya pierwsza z pośród sprzymierzeńców bałkańskich zawarła pokój z Turcyą, zawierając z nią przytem dodatkową umowę, której treść nie została ogłoszona. Pozatem—Turcyi druga wojna bałkańska ani bezpośrednio, ani pośrednio nie zagraża. Mimo to pod Czataldżą i Bulairem stoi pod bronią 300 000 tureckiego żołnierza i w Konstantynopolu nikt na seryo nie mówi o ich rozbrojeniu i wysłaniu do wnętrza obecnej Turcyi- do Mniejszej Azyi. Mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że tym sprzymierzeńcem, który jest dla Bułgaryi niezbędnym, będzie nikt inny tylko Turcya. Wspólna akcya zbrojna Turcyi z Bułgaryą wyrównałaby siły przeciwników, dałaby Bułgaryi możność sparaliżowania rumuńskiego napadu od północy i rzucenia się całą siłą na wojska grecko serbskie w Macedonii. Domysły o przymierzu turecko-bułgarskiem jedne stosunkowo zadawalająco tłumaczą nieprzejednanie zaczepne stanowisko Bułgaryi w sporze bałkańskim.

Na zakończenie przypomnijmy sobie jakiemi siłami rozporządza Rumunia. Armia jej składa się z 5 korpusów, podzielonych na 10 dywizyi. W każdej dywizyi jest 2 brygady piechoty, z dwóch pułków każda złożona, batalion strzelców, 1 brygada artyleryi (12 baterii) 3 szwadrony kawaleryi i 1 kompania saperów. Prócz tych 5 korpusów posiada Rumunia 2 dywizye kawaleryi, złożone z dwu-pułkowych brygad, 12 bateryi artyleryi konnej i 6 bateryi kartaczownic. Cała armia czynna wynosi 170 000 żołnierza, do tej liczby dolić trzeba powołaną do szeregów od chwili wybuchu pierwszej wojny bałkańskiej rezerwę, wynoszącą 36 batalionów i 9 bateryi W ten sposób Rumunia rozporządza obecnie około 250.000 gotowego do boju żołnierza

I piechota i kawalerya rumuńska uzbrojone są w karabiny systemu Mannlichera o 6,5 mil. kalibrze. Artylerya uzbrojona jest w działa Kruppa, baterye polowe posiadają armaty typu 1908 r. o kalibrze w 7, 5 cm.

Fortece rumuńskie w Gałacu na Dunaju, w Nemolassa na Serethie, wreszcie w Focsami i dookoła Bukaresztu składają się z systemu fortów polowych uzbrojonych w ciężkie działa Kruppa i Grusona.

Takie są siły zbrojne ważnego ewentualnego czynnika nowej wojny bałkańskiej.

(m)

Druga wojna bałkańska.

Rumunia a Austrya.

Wiedeńska „Zeit“ podaje znamienny dla obecnego nastroju politycznego w Rumunii artykuł wybitnego rumuńskiego parlamentarzysty i dziennikarza p. Konstantego Mille.

P. Mille pisze:

„Tylko w braku czego lepszego Rumunia przyłączyła się do trójprzymierza i stała się feodalnym wasalem Austryi. Nie wyciągnęła z tego żadnego zysku, wrecz przeciwnie:

1) Austrya nigdy nie chciała wpływać na polepszenie sytuacyi rumunów, zamieszkujących Węgry i uciskanych przez rząd węgierski

2) Wszystkie traktaty handlowe z Austryą zawierane były na niekorzyść Rumunii.

3) Austrya narzuciła Rumunii budowę kosztownych fortec i uciążliwe zwiększenia zbrojeń. W chwilach zaś, gdy interesy rumuńskie były zagrożone, dawała życzliwe rady... niezakłócania pokoju w Europie.

„Przyszłość Rumunii polega na oderwaniu się od Austryi, bez rzucenia się jednak w objęcia Rosyi, przeciwnie: przyszłość jej polega na zawarciu sojuszu ze związkiem bałkańskim, a przynajmniej z tymi jego członkami, którzy nie dążąc do bezprawnej hegemonii zdolni są do przestrzegania jedności i zgody“.

Nie ulega watpliwości, że mówiąc o lojalnych członkach związku bałkańskiego, polityk rumuński ma na myśli Serbię, Grecyę i Czarnogórę.

Pomoc albańska.

„Temps“ donosi, iż słynny wódz macedoński Sandański udał się do Walony w celu zorganizowania band albańskich i rozpoczęcia wojny z grekami i serbami.

Celem Sandańskiego jest wymódz na mocarstwach utworzenie autonomicznej Macedonii na wzór Albanii. Wodzowie klanów albańskich dają posłuch namowom Sandańskiego i możliwość ukazania się na terenie wojny nowego czynnika — wojsk albańskich — nie zdaje się być wyłączona.

Kronika polska.

— **S p. Marya Hłaskowa.** Przed paru dniami zmarła w majątku swym rodzinnym Przesiemience, pod Połockiem, w wieku lat 83 ś. p. Marya z Targońskich Hłaskowa, matka naczelnego redaktora „Kuryera Litewskiego“, znanego publicysty i działacza p. Józefa Hłaski. Ś. p. Marya Hłaskowa w długim okresie swego cnotliwego żywota wyróżniała się wyjątkowym hartem woli, energią czynu, tkliwością uczuć i zdolnością do poświęceń ofiarnych. Była typem kobiety polskiej z kresów litewskich.

W okresie, gdy syn jej pracował jako współredaktor „Wieku XX“ i „Słowa Polskiego“ ś. p. Marya Hłaskowa zamieszkiwała przez czas dłuższy we Lwowie i tam stworzyła ognisko, promieniejące żywem tętnem miłości Kraju i spraw publicznych.

W imieniu naszej redakcyi i osobistych jego przyjaciół zasyłamy redaktorowi Hłasce wyrazy szczerego współczucia.

Kronika zagraniczna.

Żona Essada-baszy na letnisku austryackiem. Pisma wiedeńskie donoszą, że na letnisku Baden pod Wiedniem już od pięciu tygodni bawi małżonka słynnego generała albańskiego. Pani Essadowa umiała dotychczas zachować incognito i nikt z letników nie podejrzewał w przystojnej lewantynce żony tak popularnej w ostatnich czasach osobistości. Wraz z panią Essadową bawi w Badenie jej brat doktór Aziz-bej-Fikret. Młodzi albańczycy z zamiłowaniem uprawiali sporty letnie: tennis, wioślarstwo etc Na zapytanie wywiadowcy oświadczyła pani Essadowa, iż od 11 miesięcy nie widziała męża, jednak prowadzi z nim stale ożywioną korespondencyę. Essad basza nie ma rzekomo zamiaru kandydować na tron albański, chce jednak w miarę sił i możności przyczynić się do utrzymania porządku w kraju aż do chwili, gdy rządy Albanii obejmie prawowity książę

„Książka o sławnych psach“. Pod tym tytułem ukazała się w Frankfurcie książka p Edwarda Schranka Autor z niesłychanem zamiłowaniem i sumiennością zebrał ogromnie bogaty materyał danej kwestyi. „Sławne“ psy podzielił on na trzy kategorye: te które zdobyły sławę dzięki swym panom, te które zdobyły je dzięki przymiotom własnym i te wreszcie, które istnienie swe zawdzięczają fantazyi twórczej sławnych autorów. Do pierwszej grupy należą: newfoundland Byron'a „Bootswain“, którego zgon poeta uczcił pełną mizantropii epitafią, „Tyras i Flora“ Bismarck'a, „Camp“ Walter Scott'a, „Dash“ królowej Wiktoryi i wiele innych. Do drugiej — St. Bernard „Barry“ i który uratował życie 40 ludziom, pies wojenny „Dzummer“, który z regimentem Northumberlandzkim kampanie egipską i boerską odbył i „Snob“, który podczas wojny krymskiej otrzymał za męstwo i spryt galony podoficerskie na obrożę i medal wojenny.

P. Schrank wylicza w tym dziale cały szereg psów. Najsławniejsze prócz wymienionych powyżej były: psy włoskie „Mussino“ i „Toffino“, które całą kampanię 1812 r. odbyły i podczas przeprawy przez Berezynę ocalały, psy austryackie „Pronaska“ i „Zuavenschreck“, które podczas bitwy pod Solferino dobry przykład męstwa żołnierzom austryackim dawały i wiele innych.

Z pism R. Wagnera.

„Sztuka i rewolucya“.—„Żydostwo w muzyce“.

I.

Z powodu przypadającej na rok bieżący setnej rocznicy urodzin Ryszarda Wagnera warto poświęcić trochę uwagi tej stronie jego działalności, która ujawnia w nim nie tylko myślącego artystę, ale i polityczno-społecznego ideologa.

Jak wszystko, co ze źródła geniusza żywotność swoją zaczerpnęło, tak i dotyczące tej czy innej dziedziny życia pisma Wagnera kryją w sobie ów zaczyn nieśmiertelności, który wynosi je ponad poziom chwilowej, przemijającym celom służącej sensacyi: stylem namiętnym, głęboko przeduchowionym, niepokój budzącym w filisterskim umyśle spisane — myśli Wagnera obecnie są równie aktualne i „na dobie“, jak i w chwili swoich narodzin, — tak, samo, jak wówczas, tak i dziś budziły one i budzą jednaki protest ze strony ludzi, dotkniętych bojaźnią szerokiego, jedynie pojęciem szczęścia i dobra ograniczonego ujmowania rzeczy.

Rozumiał to Wagner, kiedy po wulkanicznym niemal wybuchu w imię odrodzenia ludzkości pisał w swej „Sztuce i rewolucyi“:

„Utopie, utopie — słyszę, jak zakrzykną wielcy mędrcy, ckliwi apologeci współczesnego barbarzyństwa w państwie i sztuce, tak zwani „praktyczni ludzie“, którzy w tej właśnie „praktyce“ umieją sobie radzić zapomocą codziennych kłamstw i gwałtów, lub ostatecznie, jeżeli są uczciwi, to dzięki swej ignorancyi“.

Jednak ani zarzuty czynione Wagnerowi przez tych „wielkich mędrców“ w imię niezisszczalności jego ideału, ani naganka prowadzona nań od strony pewnego potężnego odłamu społeczeństwa europejskiego, przeciwko któremu odważył się on skierować ostrze swych ciosów, — nie zdołały ostudzić w nim iście żywiołowego zapału, z jakim prowadził on podjętą pod hasłem wszechludzkiego dobra walkę z rozpanoszonym bożkiem przemocy i złota.

Za temat dla niniejszego artykułu biorę dwie rozprawy Wagnera, z których, w pierwszej — „Sztuka i rewolucya“, znajdujemy historyczny zarys upadku ludzkości i sztuki (światopogląd autora wyznaje ścisłą zależność pomiędzy upadkiem czy rozkwitaniem jednej i drugiej) oraz w ogólnikowej formie przeprowadzone badania nad jego przyczynami; — w drugiej — „Żydostwo w muzyce“ — nie tyle przyczyny tego upadku, ile pierwiastek, przez który zdołały one oddziałać na ludzkość, nabiera bardziej ścisłego wyrazu.

Zaznaczyć należy, że idealnym stanem społeczności jest, podług Wagnera, taki jej stan, w którym jednostka ma zapewniony najwyższy rozwój sił intelektualnych, staje się silna i piękna, — czyli, że idealnem możnaby nazwać tylko takie społeczeństwo, w którem nema miejsca na jakibądź czynnik, zdolny przeciwdziałać psycho-fizycznemu rozkwitowi człowieka.

Czegoś podobnego dopatruje się Wagner w starożytnej Helladzie i jej obywatelach. Duch hellenizmu objawiał się w jednostkach jako indywidualizm niezwykle bujny i oryginalny:

„Gorączkowo czynny, ustawicznie dążący do osiagnięcia tego lub innego celu, znajdujący się w ciągłem współżyciu czy to dzięki wciąż inaczej kombinowanym związkom, czy dzięki zmiennemu szczęściu wojennemu dziś gnany srogiem niebezpieczeństwem, jutro groźnie na wroga nacierający, *bytujący w stanie niepowstrzymanego, nieograniczenie swobodnego rozwoju*, — naród ten przybywał z zebrań ludowych, z sądów, z pól, z okrętów, z obozu, gromadził się w ilości około 30,000 w amfiteatrze, aby pogrążyć się w kontemplacyę najgłębszej z tragedyi, tragedyi Prometeusza, aby wobec tego dzieła sztuki zdać sobie sprawę z własnych czynów, zlać się ze swoją istotą, ze swą społecznością, ze swym bogiem i tu wśród wzniosłej, głębokiej ciszy, stać się odnowa tem samem, czem był on przed chwilą wśród rozgwaru działania“.

Tylko takie społeczeństwo mogło wykuć ze swej jaźni tak wzniosłe i wszechwyczerpujące dzieło sztuki, jaką jest tragedya helleńska, to ognisko artystyczne, skupiające w sobie całość życia antycznego greka, w którem wszystkie rodzaje sztuki harmonijnie łączyły się w celu doskonałego pogłębienia i odtworzenia dramatu duszy ludzkiej. Atoli nad promiennem państwem hellenów zawisło też samo przekleństwo, które stało się fatalną dla losów świata osią, — przekleństwo niewolnictwa. Brzydząc się wszelkiem rzemiosłem (pod rzemiosłem i tu i poniżej należy rozumieć wszelką wogóle specyalizacyę, czy to w zakresie ścisłego rzemiosła, czy sztuk pięknych, czy nauki, której chwyta się człowiek w celu możliwie droższego jej spieniężenia) grek zepchnął troskę o potrzeby codziennego życia na barki niewolnika. Ten to niewolnik, który umożliwił wprawdzie swemu panu niebywały w dziejach ludzkości rozwój ducha i ciała, ujawnił również efemeryczność piękna i siły hellenów, a dowiódł niezbicie, że piękno i siła jako podstawowe cechy społecznego życia tylko wówczas mogą wezbrać owocną trwałością, kiedy są właściwe w równej mierze wszystkim ludziom.

Polityczny upadek Aten znamionował upadek tragedyi, która jak i współczesny jej wielki duch społeczny, rozpadła się na elementarne, tworzące ją składniki: poezyę, muzykę, taniec i t. d, a każdy z tych składników odtąd już dąży egoistycznie do wyrażenia tego, co jedynie ich całość zdolna jest wyrazić.

Brutalny duch państwa rzymskiego bynajmniej do odrodzenia tragedyi przyczynić się nie mógł. Nie dla bogów i bohaterów, nie dla tańca i śpiewów chóru rozwarły się wamfitorya rzymskiej areny, ale dla gladyatorów i dzikich bestyi, których wycia i jęki konania mile łechtały ucho rzymianina Niewolnictwo w epoce tej stało się przymiotem wszystkich; sam Cezar, jak to mu nieraz jego wierni pretoryanie dowiedli, był niczem jak tylko rabem

Przeciwko skrajnemu zmateryalizowaniu Rzymu dźwignęło się chrześcijaństwo z jego ideałem skrajnego przeduchowienia, abnegacyi znikomych radości doczesnego bytowania. Atoli przyrodzone, naturalne popędy człowieka nie dały się całkowicie unicestwić w imię tego ideału, skutkiem czego życie średniowiecza zostało powleczone grubym pokostem hipokryzyi, z poza której próżnoby usiłowała wyjrzeć na światło dzienne istotna sztuka, wyjrzała natomiast t. zw. poezya rycerska, nie życie, ale pewien konwencyonalny ustrój odzwierciadlająca.

W „Renaissance'ie“ Wagner widzi historyczny moment, w którym dopełniło się wygasanie istotnej ekstazy religijnej, a w którym kościół użył jako środka dla jej podsycenia— sztukę Tę konieczność uciekania się do artyzmu uważa Wagner za obrażającą chrystyanizm,—z drugiej zaś strony sam ów artyzm, jako powołany do służby nie sztuce samej, ale innym celom, nie mógł, jego zdaniem, stanąć na wysokości swego powołania.

Następne, nacechowane niepomiernym rozrostem absolutyzmu stulecia spychają sztukę na stanowisko najemnicy możnych tego świata. Zaiste trudno, aby pozostająca na utrzymaniu ciemięzców ideału społecznego sztuka mogła w tej epoce dać wyraz wolnej, świadomej, uniwersalnej myśli! Sprzedając się kolejno rozmaitym władcom naszego świata sztuka w dobie naszej otwarcie poszła w kabałę do tego, który się okazał z nich najpotężniejszym—do roz-

---

TOMASZ ZAWADYŃSKI. 3)

Polacy we Włoszech w latach 1848—49.

Podniósłszy w górę kapelusz przed salutującym go sztandarem polskiego legionu, uścisnął rękę jego komendanta, zwrócił się z kilku przyjaznemi słowy do legionistów i żegnany okrzykami, wszedł do oczekującej go szalupy.

„Pericles“ podniósł kotwicę i błękitne fale poniosły tułaczą garstkę w kierunku Livorno, tam bowiem Chodźko zamierzył wylądować. Nie mógł on inaczej postąpić, chociaż nie był pewny przyjęcia jakie go spotka w kraju podległym berłu austryackiego arcyksięcia.

W Livorno nowa niespodzianka. Huk dział i karabinowe wystrzały rozlegają się w mieście zwykle spokojnem i oddanem wyłącznie handlowym sprawom.

U wejścia do portu, na jednym ze strzegących go bastyonów powiewa jeszcze toskański wielkoksiążęcy sztandar, na drugim świecą trzy barwy niepodległej Italii. W jednej połowie miasta wielkoksiążęcy gubernator usiłuje utrzymać w swojem ręku powierzoną mu władzę, w drugiej zaś wzburzonemu ludowi przewodzi Guerrazzi, gorliwy rycerz wolności, długoletni więzień Spielberga, ognisty mowca i znany w całych Włoszech pisarz narodowy Pomiędzy te dwa ognie wchodzi legion polski, z mocnem postanowieniem niemieszania się do domowych spraw Toskanii.

Jedynym zamiarem legionistów jest kilkodniowy wypoczynek a następnie wędrówka ponad morskim brzegiem do granic Piemontu, dla połączenia się z rodakami w Vercelli i dzielenia z nimi dalszych przeznaczeń. Chodźko przed wylądowaniem oddziału, wezwany do gubernatora, poznaje w nim zacnego i dzielnego pułkownika Cipriani.

Była to znajomość zawarta na lombardzkich polach walki. Cipriani, naoczny świadek czynów dokonanych przez oddział Kamieńskiego, umiejacy ocenić poświęcenie i dzielność polaków, zezwala natychmiast na wylądowanie przybyłych. Dwustu legionistów bez broni, w szarych bluzach i amarantowych krakowskich czapkach, wchodzi do miasta z kapitanem Hauke na czele, przy entuzyastycznych okrzykach ludu. Załoga dowodzona przez pułkownika Cipriani oddaje im wojskowe honory z biciem bębnów i pochyleniem chorągwi. Umieszczeni w obszernym teatrze San Marco, przeznaczonym na tymczasowe koszary, polacy otrzymali od gubernatora broń, urządzili nie zwlekając, porządek służbowy i pozaciągali warty. Z porady szczerze nam życzliwego pułkownika—gubernatora, Chodźko odłożył na pewien czas wykonanie dawniej powziętego zamiaru. Oddział polski pozostał chwilowo w Livorno, nie opuszczając koszar i nie ukazując się na ulicach miasta. Dla zapełnienia długich chwil oczekiwania, młodzież przyzwyczajała się do żołnierskiego trybu życia, robiła bronią i uczyła się obrotów wojskowych. W ten sposób młodzi żołnierze zdołali uniknąć złych następstw nieczynności i nabyli praktycznych zawodowych wiadomości, które się im w przyszłości przydać miały

Przez ten cały przeciąg czasu walka dwu toskańskich stronnictw wrzała prawie bez przerwy na ulicach miasta.

W końcu Cipriani, widząc niemożność dalszego opierania się wolnościowemu ruchowi, wyjechał do Florencyi. Z trudnością udało mu się przekonać wielkiego księcia, że jedynym skutecznym środkiem uspokojenia wzburzonego ludu jest mianowanie Guerrazzi'ego gubernatorem Livorno. Długo się wahał wierny austryackiej tradycyi Leopold, lecz ulegając konieczności, podpisał wreszcie żądaną nominacyę. Nazajutrz, uradowany lud liworneński wniósł na rękach swego uwielbionego przywódcę do gubernatorskiego pałacu. Wobec tych zmian, polacy wierni postanowieniu niemieszania się do wewnętrznych spraw Toskanii, stali wciąż na uboczu, czekając stosownej chwili do wymarszu w stronę Piemontu, w którym na nowo obudziły się wolnościowe prądy. Karol Albert ocknął się ze zniechęcenia, jakie ogarnęło go po doznanych niepowodzeniach i z gorączkową energią rozpoczął wojenne przygotowania. Przed naszymi legionistami otworzyło się pole do walki z austryakami i dzień wymarszu został już stanowczo oznaczony. Wtem, postać rzeczy zmieniła się niespodzianie Z Florencyi przybył do Livorno książę Karol Poniatowski [1]) z zapewnieniami najlepszych usposobień wielkiego księcia dla polaków, oraz z propozycyą zaciągnięcia się na służbę w Toskanii, jeśli to się okaże zgodnem z ich życzeniami.

Tego samego dnia wieczorem, kuryer przywiózł od ministra wojny urzędowe zaproszenie legionu do Florencyi. W liście adresowanym osobno do Chodźki, minister oznajmił, że nazajutrz wielki książę zamierza odbyć w Pizie przegląd gwardyi narodowej i życzy sobie aby polacy przybyli tam dla wzięcia udziału w przeglądzie. Stosując się do otrzymanego polecenia, oddział, żegnany oklaskami mieszkańców i dźwiękami miejskiej orkiestry, opuścił Livorno d. 9 października i po dosyć długim i uciążliwym marszu zatrzymał się u bram Pizy. Młodzi żołnierze zakurzeni i znużeni, uformowali się sekcyami i z rozwiniętym sztandarem stanęli na placu broni. Kapitan Hauke, podczas pobytu w Livorno, zaznajomił swoich podkomendnych z pierwszemi zasadami wojskowości. Rozwinęli więc front prawidłowo, a militarna ich postawa zwróciła uwagę generałów, otaczających wielkiego księcia, wywołując na ustach uśmiech zadowolenia. Leopold nie przemówił ani jednego słowa powitania, ograniczając się do obojętnego uchylenia kapelusza przed salutującym go biało amarantowym sztandarem. Po ukończonym przeglądzie, żołnierze nasi odjechali koleją żelazną do Florencyi, gdzie zastali przygotowane już dla nich koszary Dell Ucello.

(D. c. n).

[1]) Karol Poniatowski, syn księcia Stanisława Podskarbiego W. Ks. Lit. synowca królewskiego. Po drugim rozbiorze, książę Podskarbi, sprzedawszy dobra Kaniowskie i Bohusławskie na Ukrainie, ofiarowane mu przez króla opuścił kraj nazawsze i osiedlił się we Włoszech. Przebywał stale w Rzymie a następnie we Florencyi. Umarł w głębokiej starości w roku 1833. Z rzymianki „pochodzącej z ludu“ pozostawił córkę margrabinę Ricci i trzech synów. Najstarszy z nich Michał umarł młodo, drugi Józef, zaprzyjaźniony z Napoleonem III, naturalizował się we Francyi i został senatorem cesarstwa. Po wojnie francusko-niemieckiej udał się do Anglii. Syn jego Stanisław August, ożeniony z belgijką, panną Le Hon umarł w Paryżu w 1907 r. a wnuk ożeniony i osiedlony w Stanach Zjednoczonych, jest ostatnim przedstawicielem królewskiej rodziny. Najmłodszy z synów Podskarbiego Karol zmarł przed kilkunasty laty. Wcielony do narodowości włoskiej, nierozumiejący polskiej mowy, zachował jednak żywe sympatye dla Polski, czego dawał dowody niejednokrotnie przychodząc swymi stosunkami na pomoc emigrantom. Chętnie zawiezał stosunki z polakami i gościł ich w swoim pałacu, przy via Larga we Florencyi

wielmożnionego „bożka pięciu procentów"... Obecnie sztuka, jak i każde inne rzemiosło, ma na widoku jeden jedyny cel, którym jest — zysk. I w tem tkwi objaw głębokiego upadku współczesnej ludzkości. Żądza zysku zasłoniła przed skarlałym, zmateryalizowanym człowiekiem olbrzymie, promienne widnokręgi życia, całkowicie pogrążony w dorobkiewiczostwie człowiek ten chętnie oddaje się w niewolę byle komu, byle ten ktoś zagwarantował mu możność zarobkowania i gromadzenia pieniędzy. Pieniądz zaś znieprawił ducha, wzajemny wyzysk—handel i przemysł—uczynił on panem ludzkości, tego tłumu rabów-rzemieślników. W takiem społeczeństwie sztuka zaiste może odgrywać tylko tę rolę, którą odgrywa w rzeczywistości,—płytkiej rozrywki pomiędzy jednem a drugiem zatrudnieniem pieniężnem.

Jednak, mimo tak głębokiego upadku ludzkości, pomimo, że sama jej natura wydaje się być do gruntu spaczona, Wagner wierzy nie tylko w możliwość, ale i konieczność jej odrodzenia, które zresztą nastąpi dopiero wówczas, kiedy zasadniczy socyalny przewrót w istniejącym polityczno-społecznym układzie ukaże nareszcie ludziom, że nie w małostkowej trosce o przysporzenie środków do życia tkwi cel ich egzystencyi, ale w rzeczy bez porównania wyższej—bo w swobodnem doskonaleniu psycho-fizycznych władz.

Praktycznie Wagner wyobraża sobie społeczeństwo przyszłości jako takie, w którem cała robota, sprawowana w Atenach przez niewolników, przypadnie w udziale martwym maszynom.

Mylnem jednak byłoby podejrzewać Wagnera o solidaryzowanie się z nauką socyalistów. Ostatnich nazywa on doktrynerami, dążącymi do zawarcia niemożliwych paktów z współcześnie istniejącem społeczeństwem, doktrynerami, których wystawione na pokaz teorye mogą wprowadzić w błąd nie oryentującą się w stanie rzeczy jednostkę. Nie o tem marzy Wagner, aby udobrodziejstwować ludzkość równomiernym podziałem bogactw materyalnych, ale o tem, aby uwolniwszy ją od konieczności zabiegania o czysto fizyczne przedłużenie bytu, uczynić ją całą bez wyjątku krzewicielką i uczestniczką p i ę k n a ż y c i a. W tym idealnym stanie społeczności sztuka wyzwoli się z hańbiących ją pęt rzemiosła, i stanie się już nazawsze tem, czem chwilowo była w Helladzie—zwierciadłem i gwiazdą przewodnią ducha.

W. T. D.

Metody twórcze Bernarda Shaw'a.

W piśmie, wydawanem przez New-York'skie „Modern Historic Record Association" umieścił znakomity komedyopisarz angielski bardzo ciekawy artykuł o metodach własnej swej twórczości.

„Proszą mię, bym określił zasady, jakich się pisarz dramatyczny przytrzymuje i metody, jakich w swej twórczości używa. Zapytam od siebie, kto wogóle powiedział, że pisarz dramatyczny stosuje się do zasad lub wybiera metody i tematy dzieł? Ja osobiście zasadami się nie kieruję. Powoduję się wyłącznie natchnieniem. Dlaczego piszę i poco — tego wytłumaczyć nie potrafię, bo sam nie wiem. Ale też musi być natchnieniem to uczucie, które mię ogarnia i które mi przesłania sobą wszelkie zasady i cele. Temat „opanowuje" mię w sposób następujący: jakaś wrodzona chęć pobudza mię do pracy. Siadam i zaczynam pisać rozmowy, które mi samo przez się przychodzą na myśl. Z początku nie znam prawie ludzi, którzy te rozmowy prowadzą, nie potrafiłbym nawet powiedzieć, jak je nazwę. Potem poznaję swe postacie bliżej, znajduję ich imiona. Wreszcie znam je zupełnie dobrze i wiem, do jakiego celu dążą i dlaczego prowadzą swe rozmowy. Przecie takiej pracy nikt nie nazwie pracą, kierującą się określonemi zasadami. Jest to prawdziwa halucynacya, tak jak halucynacyą zdrowego umysłu jest odczucie widowiska dramatycznego.

„Nie kieruję się też żadnemi metodami. Na twórczość moją wpływają setki względów: techniczne warunki wystawy zewnętrznej, przepisy policyjne o teatrze, widoki powodzenia kasowego, istniejące w danej epoce czasu upodobania publiczności. Muszę wciąż myśleć o kieszeni dyrektora teatru, aktora, no... i o własnej. Muszę też mieć na względzie, ile czasu widzowie zdołają wysiedzieć w teatrze bez przerwy dla posiłku, palenia lub rozmowy. Muszę wreszcie pamiętać o tem, że oko i ucho widza, siedzącego na paradyzie, jest dla mnie równie święte, jak oko i ucho milionera, siedzącego w loży lub parterze.

„A dochody kasowe, a procent od kapitału, włożonego w teatralną antrepryzę przez przedsiębiorcę, a granice, do których sięga czar sztuki, nim się zacznie czar sprytu przedsiębiorczego? Wszystkie te czynniki zaczynają działać przedtem jeszcze, nim wystawa sztuki zostaje urzeczywistniona, znajomość ich jednak jest wiedzą, którą jedni posiadają wrodzoną, a inni nigdy nie będą w stanie posiąść. Lecz czynniki te dyktują autorowi metodę pisania, zostawiając w tym względzie jego indywidualności tak mało miejsca, że w metodach pisania pomiędzy Sofoklesem i Szekspirem a współczesnymi pisarzami modnych komedyi i dramatów żadnej różnicy niema.

Przytem, gdy sztuka jest gotowa, musi ona karmić autora i jego rodzinę. Wzgląd ten zmusza często i mężczyzn pisarzy i kobiety pisarki do symulowania natchnienia, którego w istocie nie odczuwają, by przez naśladowanie sposobów i środków twórczych prawdziwie natchnionych autorów, „zkawałkować" rzeczy sztuczne, które nieraz bardziej są zajmujące niż dzieła istotnie dobre. Tak jak czasem bardziej się może wydać zajmującą mysz mechaniczna, niż mysz żywa, myszą taką jednak kot, o ile [illegible] dobrej wierze połknie, udławić się może. [illegible] bym zdradzić wiele jeszcze tajemnic [illegible]", lecz mądry czytelnik po [illegible] nych uwag sam znajdzie ślad, [illegible] kulisy całej współczesnej twór[illegible] czej".

[illegible] ty satyryk angielski, który nie [illegible] mu dla wad i przywar swych [illegible] nie ma, jak się okazuje, litości i [illegible] le zestawia sobie malenki „puni-[illegible]. Oto zaopatruje swój artykuł [illegible] dopisek: „Pisał [illegible] ano, podczas k[illegible] telnik, którego [illegible]

samodzielnego tropienia śladu, prowadzącego za kulisy twórczości teatralnej, mimowoli przychodzi do wniosku, że jednak na tak ostry sąd o twórczości dramatycznej nie pozostała bezwarunkowo bez wpływu uspasabiająca do zgryźliwości... zła pogoda od kilku dni panosząca się w Wintermere.

Z prasy rosyjskiej.

*** Zamiar pp. Stiszinskich z Rady Państwa pozbawienia polaków prawa posługiwania się językiem polskim na posiedzeniach rad miejskich w Królestwie Polskiem oburzył nawet ks. Meszczerskiego, pomimo, iż redaktor „Grażdanina" cieszy się zasłużoną opinią filara reakcyi rosyjskiej.

„Mamaj i Tamerlan—pisze ks. Meszczerskij—nie wymyśliliby takiego aktu brutalnego gwałtu, nie przyszedłby on do głowy nawet Murawjewowi wileńskiemu, a jednak w chwili realizowania swobód 17 października po tylu latach spokojnych w kraju Nadwiślańskim, pp. Stiszynscy, nie tylko wpadli na myśl złożenia Najjaśniejszemu Panu, mądremu, miłującemu spokój kochającemu lud i sprawiedliwemu zawsze i we wszystkiem, do zatwierdzenia najbrutalniejszego ze względu na okrucieństwo moralne i gwałt czysto barbarzyński, dzikiego, ponieważ braknie mu zdrowego sensu, projektu prawa, lecz wymagają, ażeby wszyscy, którzy nie podzielają ich, Stiszinskich, zdania, byli ogłoszeni za zdrajców stanu.

„Zapominałem stale przy spotkaniach z szanownym A. S Stiszinskim zapytać go, czy wyobraża sobie w jakiejkolwiek postaci, chociażby najmniejszą dozwoloną przez prawo wolność dla inorodców, która nie byłaby zdradą Rosyi — i oto dziś przyszło mi na myśl, że jedyne dobrodziejstwo wolności, dozwolone inorodcom przez p. Stiszinskiego jest to — prawo oddalania się na chwilę bez pozwolenia stójkowego".

*** Organ kupców moskiewskich „Utro Rossiji" przyłącza i swój głos do chóru rosyjskiej prasy radykalnej potępiającej stanowisko Koła polskiego w sprawie samorządu. Okazuje się, że posłowie polscy, zdaniem „Utra Rossiji", dopuścili się „wielkiej zbrodni":

„rzucili oni do świadomości rosyjskiej myśli przodującej ziarno zwątpienia co do zdolności polskich działaczy społecznych korzystania lojalnie i sprawiedliwie, bez uciskania mniejszości, z dobrodziejstw wolnego samorządu, zmusili oni przekonanego „przyjaciela Polski" z goryczą zawołać: „Czy wobec tego potrzebna jest autonomia polska i czy nie lepiej zachować tam dyktaturę rosyjską"?

Ale niech się polacy nie martwią:

„Rzecz cała polega na tem, że nie jest zawzięta i nie pamięta złego inteligencya nasza. Przyjdzie długo oczekiwany dzień i zniewaga doznana zapomniana będzie jak sen nieprzyjemny".

Kupcy moskiewscy, pouczający polaków, jak korzystać mają z „dobrodziejstw wolnego samorządu" stanowią niewątpliwie zjawisko wysoce komiczne... W jaki zaś sposób przyjęcie przez polaków samorządu, niesympatycznego dla żydów rosyjskich, mogło stanowić zniewagę dla inteligencyi rosyjskiej—gatunku reprezentowanego przez „Utro Rossiji"—stanowi to prawdziwą zagadkę, którą chyba litwacy moskiewscy wytłumaczyć potrafią.

*** Zerwanie stosunków pomiędzy opozycyą a Kołem Polskiem omawia i „Kijewlanin". Lewica Dumy Państwowej uznawała projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie za niemożliwy do przyjęcia.

Dotychczasowy związek polaków z kadetami „Kijewlanin" uważa za rzecz przypadkową.

„Polacy z ich mocno, do objawów chorobliwych rozwiniętem poczuciem narodowem uświadomienia, właściwie nie mogli mieć trwałych punktów styczności z tą partyą polityczną, która w założeniu swem jest międzynarodowa i nie może być inną, ponieważ w dziedzinie swych zasad i taktyki pozostaje pod wpływem działaczy tego plemienia, które dawno wyzbyło się wszelkich zwykłych łączników i więzów, określających należenie do tego lub innego organizmu państwowego i nie bez dumy daje sobie nazwę obywatela wszechświata, zamykając się w ciasnem kole osobistych interesów egoistycznych i w ofierze im składa interesy tej ludności, na czyje terytoryum rzuciło go historyczne przekleństwo rozsiania".

Echa kuluarowe.

— We wtorek w Petersburgu odbył się bankiet na cześć posła Kierenskiego. W bankiecie tym wzięło udział wielu posłów do Dumy Państwowej, członków „grupy akademickiej" Rady Państwa, literatów i adwokatów. Przewodniczył Boguczarskij, który oświadczył, że „w postępowaniu Koła polskiego odźwierciadliły się poglądy arystokracyi polskiej i że wszystko, co zaszło, świadczy o zupełnem zerwaniu stosunków pomiędzy Kołem polskiem a opozycyą.

Literat Pieszechonow i poseł Nowikow przemawiali przeciwko pojedynkom.

Niejaki Wieckowski, występujący stale na wszelkich bankietach peterburskich jako „polak" zapewnił, że „poglądy demokracyi polskiej na kwestyę żydowską zasadniczo różnią się od poglądów Koła". Biesiadnicy uchwalili rezolucyę wyrażającą uznanie dla Kierenskiego, który „mężnie wytrwał przy zasadach demokratycznych". Rezolucya potępia Koło polskie, uznające pojedynki i wyraża przekonanie, że demokracya polska i rosyjska wspólnie walczyć będą o wolność i równouprawnienie ludów.

— Posłowie należący do prawicy niebawem wniosą do Dumy Państwowej oryginalny projekt prawa o walce z chuligaństwem. Według powyższego projektu sklepy monopolowe powinny być zastąpione przez szynki. Przeciwko prasie antynarodowej i bezwyznaniowej muszą być zastosowane ostre środki, przyczem rząd baczyć winien, by prasa ta nie miała czytelników wśród włościan. Za ukazanie się na ulicy w stanie nietrzeźwym projekt wprowadza karę cielesną—7 plag. Jeżeli zdarzyło się to w pobliżu cerkwi—20, za wymyślanie i znieważenie czynne—15. W razie recydywy winny podlega zesłaniu na Syberyę. Za wyszynk tajny wódki — winni karani są grzywnami, w razie recydywy zesłaniem na Syberyę. Projekt podpisali: episkop Anatoliusz, 18 duchownych prawosławnych, prof. Lewaszew i 9 włościan.

— Posłowie do Dumy Państwowej należący do „grupy centrum:" Piszczewicz (z gub. chersońskiej) i Gotowickij (z gub. sara[illegible]kiej) składają mandaty poselskie, protestują [illegible] sposób przeciwko bojkotowi Dumy [illegible] strów. Gotowickij [illegible]

Informacye i pogłoski.

— Na ostatniem posiedzeniu Synodu rozpatrywana była sprawa regestracyi osób, które wyrzekły się prawosławia. Synod uchwalił spisywanie metryk specyalnych.

— Staroobrzędowcy uznający hierarchię t. z. „austryacką" podnieśli kwestyę czy kanonizacyę patryarchy Hermogena należy uważać za ważną, czy też niezbędna jest nowa, wobec tego, że cerkiew prawosławna ich zdaniem pozbawiona jest łaski. Większość episkopów staroobrzędowych uznaje konieczność nowej kanonizacyi.

— Redaktor łotewskiej gazety socyal-demokratycznej Janson zamieścił w „Rieczi" list, w którym zaprzecza pogłoskom, jakoby utrzymywał kiedykolwiek stosunki z ochraną. Niedawno komitet centralny s.-d. uchwalił rezolucyę, stwierdzającą, że Janson cieszył się zawsze zaufaniem i szacunkiem partyi. W kwietniu r. b. sekretarz międzynarodowego biura socyalistycznego zamieścił w gazecie „Łucz" oświadczenie treści analogicznej. Jonson pociągnął do odpowiedzialności łotewską gazetę prawicową, która rozpoczęła kampanię przeciwko niemu, i zwraca uwagę, że w 1906 r. oddziały karne spaliły nieruchomość należącą do jego ojca i zamiast Jonsona i jego brata rozstrzelały jego brata ciotecznego. Strażnicy znęcali się nad ojcem Jansona, który nie mógł wskazać miejsca pobytu swych synów. Szwagier i brat młodszy Jansona odbywają katorgę, siostry zesłane zostały jedna do Astrachania, druga do Mezenia. Janson emigrował na rozkaz komitetu centralnego. W liście swym Janson oświadcza, że Ozol posiada również zupełne zaufanie socyal-demokratów łotewskich. B. poseł do 2-ej dumy Bielousow mówił Jansonowi, że po rozwiązaniu II Dumy frakcya soc.-dem. zdecydowała, iż Ozol nie powinien oddawać się w ręce policyi, gdyż groził mu sąd wojenny w kraju nadbałtyckim. Ozol redaguje obecnie w Stanach Zjednoczonych organ soc. dem. łotewskiej.

Południowo-rosyjski zjazd w sprawie uregulowania handlu zbożowego.

(Korespondencya własna „Dzien. Kij.").

D z i e ń p i ą t y (15 czerwca).

IV.

Z posiedzeń komisyi, które odbywają się codzień w godzinach przedobiednich, największym ożywieniem odznaczały się, w piątym dniu zjazdu, posiedzenia drugiej i trzeciej komisyi.

Podstawą debatów drugiej komisyi był referat organizacyjnego biura zjazdu o operacyach zbożowych w kooperatywach kredytowych. Myślą przewodnią referatu było wykazanie konieczności połączenia pożyczek pod zastaw zboża z komisową jego sprzedażą. Chociaż referat powtarzał rzeczy na ogół znane, jednak słuchany był z zajęciem przez licznych uczestników zjazdu, bo poruszał żywotne sprawy. Życzliwie też przyjęta była deklaracya przedstawiciela intendentury, kap. Łukinina, który oświadczył, że intendentura dąży do bezpośrednich zakupów zboża u producentów, i chętnie zawiąże stosunki z przedstawicielami ich interesów, którymi mogą być ziemstwa, towarzystwa i kooperatywy rolnicze. Zakupy takie są przewidziane w nowej instrukcyi, która wkrótce stanie się obowiązującem prawem. Ziemstwa kazańskie, saratowskie i ekaterynosławskie już dostarczają zboża intendenturze. Dotąd jednak takie bezpośrednie zakupy są w zaczątku i stanowią zaledwie ósmą część rocznego zapotrzebowania zboża, które się równa 50 milionom pudów. Resztę intendentura zmuszona jest kupować u spekulantów. Komisya poleciła specyalnie wysadzonej ad hoc podkomisyi—opracować projekt przepisów, normujących sprzedaż zboża do intendentury przez zrzeszenia rolników i ziemstwa.

W trzeciej komisyi gorące spory pomiędzy rolnikami i przedstawicielami giełd zbożowych wywołał referat p. Hartmana o zanieczyszczeniu zboża, na co skarżą się kupcy zagraniczni i co ich zniechęca do naszego ziarna, chociaż takowe gatunkowo lepsze jest od innych.

Faktu zanieczyszczenia zboża nikt nie zaprzeczał; chodziło o wyjaśnienie, kto temu winien: producenci czy eksporterzy? Zdaniem p. Lewickiego zboże nasze przychodzi do portu czyste, jak złoto, a co się do tego złota sypie, o tem wiedzą najlepiej robotnicy portowi: całe wagony pośladów, skupowanych u włościan, a nawet grubego piasku. P. Lewicki widzi tu brak dozoru ze strony komitetów giełdowych.

W obronie ich wystąpił prezes Mikołajewskiego komitetu giełdowego, p. Somanskij, który dowodził, że komitety nie dopuszczają zanieczyszczania zboża w portach, karząc za nie surowo. Zboże nie przychodzi czyste; jego zanieczyszczenie tłómaczy się właściwością gleby, zachwaszczeniem pól i niedostateczną selekcyą nasion, głównie w gospodarstwach włościańskich. W portach praktykuje się tylko mieszanie partyi o nierównomiernej czystości, dla osiągnięcia równej partyi, o % zanieczyszczenia, dopuszczalnym na światowym rynku i przewidzianym w międzynarodowych umowach. Przy ich zawieraniu interes Rosyi słabo bywa broniony i zabezpieczony. Tak np. dla jęczmienia dopuszczalne jest 6% zanieczyszczenia. Za przekroczenie tej normy sądy arbitrów nakładają grzywny, zaś za ziarno czyste, mające mniejszy % zanieczyszczenia, żadnych bonifikacy nie przyznają. Wobec tego, proste wyrachowanie zmusza eksporterów do mieszania ziarna o różnej czystości i tworzenia partyi odpowiadających ściśle żądanym 6% zanieczyszczenia.

Po ożywionych debatach przyjęto rezolucyę, żądającą włączenia do międzynarodowych kontraktów zbożowych, punktu o bonifikacyi za % zanieczyszczenia niższy od normy.

Na walnem zgromadzeniu, które się od[illegible] było wieczorem, przedstawiciel Banku Pań[illegible] p. Romańko-Romanowskij referował [illegible] wie elewatorów rządowych. Projektowan[illegible] budowę 84 elewatorów [illegible] 4 [illegible] towe s[illegible] na [illegible] atory [illegible] chodniej [illegible] działa[illegible]

Uczestnicy zjazdu zarzucali Bankowi Państwa brak, a raczej mylność planu w budowie elewatorów. Budują się one nie tam, gdzie są najpotrzebniejsze. Sieć elewatorów powinna się opierać o brzegi morza i rozciągać w głąb kraju. Wówczas, wywożone zboże, kierując się z głębi kraju ku portom, nabierze jednostajnego typu i wyrobi sobie stałą markę na rynku światowym. Inaczej handel zbożowy nie wyrwie się z rąk przekupniów i spekulantów.

(Now.)

Witalisowi „komedyanci".

Archimandryta Ławry Poczajowskiej Witalis w roku bieżącym zamierza zwołać „na mogiły kozackie" pod Beresteczkiem „całą ludność Wołynia". W tym celu archimandryta zaprosił do Krzemieńca około 50 nauczycieli ludowych, których zaopatrzył w oznaki „związku narodu rosyjskiego", pobłogosławił i posłał agitować wśród włościan. Ta stosunkowo niewielka, lecz dobrana kompania wysłańców Witalisowych rozpełzła się po całym Wołyniu. Jak wyglądają owe „występy gościnne" po wsiach, pisze o tem „Rada" w № 136.

„Wieczór. Zapada zmrok. Do wsi N. zbliża się furmanka. Na furmance woźnica, agitator wędrowny, latarnia czarnoksięska i drukowane afisze, zawiadamiające, że dziś odbędzie się pogadanka o kozackich mogiłach. Przyjechawszy do wsi, agitator przykleja afisz do drzwi sklepu monopolowego, żydowskiego handelku i cerkwi. Zauważyły to dzieci, wałęsające się bez celu na ulicach, i pobiegły oglądać zaporożców, którymi upiększono afisze. Wtem patrzą, na wozie już około chaty N „komedyant" szykuje jakąś maszynę. W jednej chwili wóz z „komedyantem" otacza tłum zaciekawionych dzieci. Rozpoczyna się „występ gościnny" pod gołem niebem.

Na białej ścianie, która zastępuje miejsce ekranu, ukazuje się obraz Rusi z wieku IX lub też mapa Ukrainy.

— Ziemia rosyjska była wielka i zasobna, lecz porządku w niej nie było—jak powiedział św. Włodzimierz — rozległo się w ciszy wieczornej.

Po zademonstrowaniu Olega, Igora, Olgi i Włodzimierza, agitator wędrowny potrafi pokazać Cyryla i Metodego, wyjaśniając, że do ich czasów wszyscy tu byli wyznawcami wiary pogańskiej i że właśnie oni ochrzcili lud miejscowy, ułożyli abecadło „rosyjskie" i przetłumaczyli na „język rosyjski" Pismo święte. Operując podobnymi komentarzami, pełnymi „prawdy historycznej", prelegent zbliżył się wreszcie do czasów kozackich. Na ścianie ukazała się piękna postać współczesnego rusina w czamarce i wyszywanej koszuli.

— Oto takimi byli niegdyś wszyscy ludzie rosyjscy, bo nie istnieli wówczas „mazepińcy", lecz jeden tylko „naród rosyjski"—rozległy się słowa agitatora.

(Do zbiorowiska przyłączyły się matki, które wyszły z chat dla zwołania dzieci na wieczerzę. Dodało to agitatorowi większego animuszu).

Następnie na ekranie ukazały się ukraińskie chaty z otaczającymi je „wiśniowymi sadami" i słonecznikami — i słuchacze dowiedzieli się, że są to chaty „rosyjskie" i że one powinny być wszystkie jednego typu (agitator w ten sposób pragnie zademonstrować swe wiadomości z dziedziny zasady „Rosya jest jedna i niepodzielna").

Potem na ścianie zjawiają się po kolei: odjazd zaporożców do Siczy, tabor kozacki, porohy i każdy z obrazków agitator uzupełnia słowami: „prawdziwie rosyjski".

Dniepru najwidoczniej nie lubi, czy też nie zna go wcale, ponieważ demonstrując porohy dnieprzańskie tłumaczy, że są to porohy dunajskie. Wogóle prelegent operuje hojnie słowami „rosyjski", „związkowcy", „rosyjski hetman Chmielnicki" i „związkowcy-kozacy".

Odczyt trwał zaledwie 20 minut, gdyż „komedyant" śpieszył się bardzo. Biedak zapomniał nawet powiedzieć słuchaczom, po co właściwie przyjechał, mianowicie o tegorocznem święcie na mogiłach kozackich.

Tak wyglądają odczyty wysłańców świątobliwego archimandryty, zorganizowane pod hasłem „na pohybel lacham ta mazepyńciam".

Z życia prowincyi.

Radomyśl, *w czerwcu.*

Doczekaliśmy się otwarcia żeńskiego gimnazyum, o co zarząd miasta starał się od lat kilku. Ponieważ gimnazyum będzie utrzymywane kosztem miasta, więc odpowiedni kredyt włączono do tegorocznego budżetu. Rada nadzorcza gimnazyalna odbyła pierwsze posiedzenie w dniu 23 maja. W bieżącym roku szkolnym otwarte zostaną trzy pierwsze klasy, a przy przyjmowaniu uczenic nie będą stosowane żadne ograniczenia względem żydów.

Budowa kolei z Radomyśla do Irszy od wielu lat nie może przyjść do skutku, gdyż jakieś nieznane nam bliżej zakulisowe okoliczności przeszkadzają stale urzeczywistnieniu tego projektu. Obecnie dowiedzieliśmy się, że kosztorysy budowy kolei obliczone w sumie 613,620 rb., zostały zatwierdzone przez ministerstwo komunikacyi i odesłane do zarządu kolei Poł.-Zach.

Wiadomość ta zniewoliła prezydenta naszego miasta do wręczenia przedsiębiorcom budowy „ultimatum" z groźbą, że jeżeli w czerwcu r. b. nie przystąpią do robót, nie otrzymają od miasta obiecanej zapomogi w sumie 35 tys. rb. Jeżeli groźba nie poskutkuje, będziemy mogli przypuszczać, że przedsiębiorcy, pomimo tak ponętnej zapomogi, nie wierzą, ażeby przy przejściu w ich ręce te tysiące nie stopniały w niepojęty dla zwykłych śmiertelników sposób, tembardziej, że nieuchw[illegible] jest granica, przy której proces topienia [illegible] hać się może.

Sądzimy, że ta niepewność [illegible] ważniejszych przyczyn, które [illegible] powstrzymują z roku na [illegible] tak nie[illegible] dla na[illegible]

barona Ungern-Sternberga [illegible] cze nie otrzymali wiadomości [illegible] kosztorysu przez ministerstwo, [illegible] nastąpi, to po załatwieniu zwy[illegible] ci w zarządzie kolei — przyst[illegible] nie do budowy. Czy zatwierdz[illegible] jest już ostateczną instancyą? [illegible] chodząca u nas gazeta „Radom[illegible] bym być fałszywym prorokiem [illegible] ku, ale przeczuwam i powi[illegible] jeszcze się znajdą różne przeszk[illegible] nąć je bliżej wtajemniczonym ni[illegible]

„Radomyślanin" ubolewa, [illegible] ska zrzekła się prawa pierwszeństw[illegible] miejskiej apteki, o czem pisałem w p[illegible] korespondencyi. Obecnie właściciel [illegible] naszem mieście apteki p. Ciesielski ogł[illegible] zamknięcie tej apteki na mocy wyroku [illegible] tak prędko jeszcze nie nastąpi, gdyż [illegible] gub. jeszcze raz rozpatrywać tę sprawę [illegible] wobec nieformalności, które zaszły przy wy[illegible] waniu koncesyi.

Wiadomość ta napełniła otuchą nie tylko chorych, ale i zdrowych i uspokoiła ojców miasta, którzy mieli tyle kłopotów ze sprawą apteki na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej; druga apteka nie tak prędko jeszcze zamknięta zostanie, więc na razie braku lekarstw odczuwać nie będziemy.

Czumak.

Komisya remontowa.

Wojskowa komisya remontowa rozpocznie w r. b. zakupy koni dla armii d. 27 lipca. Oględ[illegible] koni odbywać się będą w następujących miej[illegible] Kazimierzówka (27 lipca), Skwira (28—30 [illegible] Lisowce (1—2 sierpnia), Włodzimierz (4—[illegible] nia), Łuck (7 sierpnia), Równe (9 sierpnia) [illegible] czów (1—12 sierpnia), Jastrzębińce (14 [illegible] Humań (15—16 sierpnia), Kijów (20—24 [illegible] Płoskirów (31 sierpnia—1 września), Kam[illegible] 4 września), Mohylów (6 września), W[illegible] (6 września), Winnica (9—10 wrześ[illegible] (12—13 września) i Biała Cerkiew (1[illegible] Konie mają być przyprowadzone [illegible] miejsca w przededniu oględzin.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów.)

— Niedoszłe zgromadzenie ziemskie. D[illegible] czerwca miało się odbyć nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie bajsyńskiego powiatu, dla wy[illegible] dwóch członków zarządu ziemskiego, na miej[illegible] zabitego p. Kamińskiego i p. Edwarda Boniec[illegible] (z Kuźminiec), którego wyboru gubernator nie [illegible] twierdził. Na zgromadzenie stawiło się zaledwie 15 radnych (z liczby 38), wobec czego zgromadzenie nie doszło do skutku.

— Wyleganie zbóż. Z różnych miejsc Podola dochodzą nas wiadomości o wyleganiu pszenicy skutkiem nadmiernych deszczów. Najwięcej wylegają oziminy na czarnoziemach.

— Jarmark jarmolinlecki. Tegoroczny jarmark w Jarmolińcach zaczyna się ożywiać. Donoszą o dużym napływie kupców. Przybyli także kupcy z Austryi po konie remontowe.

— Wybory do Rady państwa. Na zapytanie min. spr. wewn. senat wyjaśnił, że wybory posła do Rady państwa od Podola mają być dokonane przez zgromadzenie ziemskie.

— Młynarstwo na Podolu. W ciągu r. 1912 na Podolu funkcyonowało 3877 młynów, z nich 16 motorowych, 299 parowych, 1696 wodnych, 1348 wiatraków i 18 konnych. Produkcya mąki wynosiła 5 i pół milionów pudów.

— Budowa dróg. Uszyckie ziemstwo opracowało plan robót drogowych na najbliższe 3 lata. Koszt ich wyniesie w r. 1914—60,000 rb., w 1915—70,000 rb., a w 1916—80,000 rb.

— Sprzedaż trunków. Prócz 880 rzą[illegible] sklepów z wódką, w roku ubiegłym na Po[illegible] ło 2466 prywatnych wyszynków trunków [illegible] wina i piwa), z nich — 623 w miastach, [illegible] miasteczkach i po wsiach.

— Sądy miejscowe. Nowe prawo o są[illegible] kalnych ma być wprowadzone w życie w [illegible] skiej gub. od dnia 1 sierpnia r. b. Obecnie [illegible] towują się śpiesznie spisy kandydatów na [illegible] rzędy sądowe w nowej organizacyi.

— Ziemskie suszarnie owocowe. H[illegible] ziemstwo powiatowe otwiera w r. b. trzy [illegible] owocowe dla włościan. Suszarnie staną [illegible] Pałanoczce i Dzengietówce.

— Nowe T-wo hurtowych zakupów. [illegible] kładem Podola organizują się już i w kijowskiej gub. kooperacyjne hurtownie towarowe, w formie towarzystw hurtowych zakupów. T-wo takie organizuje się w Humaniu, statut T-wa przesłany [illegible] do zatwierdzenia do ministerstwa spraw wewnętrznych. Na Podolu t-wa takie, oparte na statu[illegible] łek spożywczych, zatwierdzane bywały pr[illegible] dzę gubernialną.

— Nowa fabryka cementu. Prezes kijo[illegible] go komitetu handlu i manufaktury przystępu[illegible] roku bieżącym do budowy w majątku swy[illegible] pow. bałckim gub. podolskiej w pobliżu sta[illegible] dyma kolei Południowo-Zachodnich wielkiej [illegible] ki portland-cementu. Badania próbne i an[illegible] marglu, gliny i pokładów wapiennych zostały ukończone i dały zupełnie pomyślne rezultaty.

Obecnie, jak nam donoszą, rozpoczęto opracowanie projektu budowy linii podjazdowych do stacyi i organizacyę towarzystwa udziałowego dla eksploatacyi przedsiębiorstwa.

Wobec coraz większego zapotrzebowania cementu w naszym kraju powodzenie nowego przedsiębiorstwa zdaje się być zabezpieczone.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

Onegdaj pod przewodnictwem W. Jozefiego odbyło się posiedzenie zarządu wystawy. Rozpatrywano przede wszystkiem kwestyę otwarcia dla publiczności oddziału górnictwa. [illegible] arząd [illegible] za konieczn[illegible] na u-[illegible] nie [illegible]

... od wszystkich zwie... w ilości nieprzekracza...

...trywania powyższej kwestyi ...nowiono zaprosić na posie... Podhajeckiego, Rabczewskie...a.

...ciągu posiedzenia rozpatry... ...raktu z p. D. Margolinem ...owej linii tramwajowej, przy... ...usyę wywołała kwestya, kto ...ziałny w razie jakiegokolwiek ... kursowania tramwajów, ko... Margolin. W kwestyi tej nic ...ęła żadnej ostatecznej decyzyi. ...niosek D. Margolina postanowiono ...od d. 19 czerwca odliczać po 2 kop. ... sprzedanego biletu wejścia na po... ...sztów budowy linii tramwajowej. ... upoważniono komisarza wystawy p ...ego do zawarcia z zarządem kolei ...niowo-Zachodnich umowy dodatkowej w ...wie odpowiedzialności kolei za możliwe wypadki na odnodze stacya towarowa—plac wystawy.

Uchwalono także zobowiązać dzierżawcę głównej restauracyi p. Lancię do zaprowadzenia jednakowego cennika dla całej restauracyi i w nadchodzącą niedzielę sprawdzić rachunkowość restauracyi.

— Onegdaj zwiedziło wystawę 2,557 osob Poza tem zwiedzały wystawę wycieczki wychowańców zakładów naukowych (601 wychowańców i 68 kierowników), oraz włościan i robotników (139 i 7 kierowników).

— Minister przemysłu i handlu mianował ...przedstawiciela ministerstwa w komisyach ...znawców oraz radzie rzeczoznawców wy... ...ijowskiej urzędniką wydziału przemysłu ...ina.

...W tych dniach odbyło się posiedzenie ... komisyi teatralnej, na którem u... ...dowę teatru na wystawie za... ...oną i postanowiono w dalszym ...ać „koncerty" na otwartem powie... ...dy nie dochodzą do skutku), ...a głównej estradzie.

...j odbyło się posiedzenie komi... ...go, na którem rozpatrywano ...leżących, dotyczących organiza... ...ijowskiej. Postanowiono obej... ...towe" i ostatecznie ustalić warun... ... właściciele zgodzą się oddać je ...ysk olimpijskich do użytku komi...

...redagowano również w ostatecznej for... ...rogram igrzysk, który zostanie niezwłocz... ...wydrukowany i rozesłany uczestnikom ...iady. W celu ustalenia warunków pre... ...ania i opracowania wszelkiego rodzaju ... dotyczących strony technicznej zawodów ...różnych gałęziach sportu, postanowiono utworzyć specyalne komisye, złożone z specyalistów. W tym celu uchwalono zwrócić się do miejscowych towarzystw sportowych z prośbą o delegowanie swych przedstawicieli do wymienionych komisyi.

— Przed kilku miesiącami kijowskie Towarzystwo pszczelnicze zwróciło się do departamentu rolnictwa z prośbą o pozwolenie na zwołanie podczas wystawy wszechrosyjskiego zjazdu pszczelarzy. Departament jednak odmówił wówczas pozwolenia na zwołanie zjazdu, motywując swą decyzyę tem, iż wszechrosyjski zjazd pszczelarzy wyznaczony już został w roku bieżącym w Kostromie.

Obecnie dyrektor departamentu rolnictwa zawiadomił prezesa wystawowej sekcyi pszczelniczej, iż zjazd w Kostromie nie dojdzie do skutku i diatego pożądane byłoby zwołanie zjazdu w Kijowie. Sekcya zajęła się już organizacyą zjazdu, który wyznaczony zostanie prawdopodobnie na sierpień.

— Kijowskie ziemstwo gubernialne otrzymało, jak wiadomo, pozwolenie na zwołanie ...dczas wystawy okręgowego zjazdu przedsta... ...wicieli ziemstw w celu omówienia kwestyi, do... ...ubezpieczeń i pożarnictwa ziemskiego. ...wać będzie od d. 26 sierpnia do 5 ... Prawo uczestnictwa w nim posiada... ...awiciele ziemstw, miast, towarzystw ... i straży ochotniczych, towarzystw ...asekuracyi, oraz instytucyi nauko... ...pieczeńczych, interesujących się z jakich... ...powodów sprawami ubezpieczeniowemi ...ctwem w guberniach kijowskiej, po... ...wołyńskiej, mińskiej, mohylowskiej, ...ej, kurskiej, woroneskiej, charkow... ...wskiej, ekaterynosławskiej, taurydz... ...iskiej i besarabskiej.

...otworzy prezes kijowskiego guber... ...go zarządu ziemskiego, poczem, w myśl ...erdzonych przepisów, uczestnikom zjazdu ...sługiwać będzie prawo wybrania prezesa, ...prezesów i sekretarza. Składka człon... ... wynosi 5 rb. Termin nadsyłania refe... ... kijowskiego gub. zarządu ziemskiego) ... lipca.

Maszyny rolnicze.

...ijowski syndykat rolniczy, jak przystało ...części handlowej, w części zaś do pracy ...nej przeznaczonej instytucyi, odpowiednio ...ził pokaz swojej działalności.

Dział maszyn, rozmieszczony w pawilonie ... obszernym placu przednim, to swojego ro...ju muzeum. Z każdego działu narzędzi, służących czy to do uprawy roli, do sprzętu zbóż i ziemiopłodów oraz przygotowania ich na potrzeby własne czy rynkowe, znajdziemy narzędzia i najczęściej kilku odmian. Stare wypróbowane typy stoją obok nowych konstrukcyi, które gdzieś na świecie już celowemi się okazały i próbę praktycznego zastosowania odbyły, i naszym potrzebom rolnika prawdopodobnie odpowiadać będą.

W pawilonie w ozdobnych szafach, na stołach i ścianach rozmieszczono pokazy związanych z syndykatem instytucyi, jako to pracowni rolniczo-chemicznej sekcyi doświadczeń polowych i wydawnictw.

Każdy z tych działów zasługuje na obszerne przestudyowanie, bo w każdym z nich rolnik znajdzie dużo ciekawego—pouczającego.

W niniejszem sprawozdaniu ograniczymy się do zanotowania tylko wybitniejszych okazów wystawionych maszyn.

Na ważniejsze rolnicze narzędzie—to pług... ...ich ...

ropą naftową. Jeszcze przed rokiem, konstruktorzy tych t. zw. traktorów, budując silniki typu ogólnie automobilowego, nie kusili się o użycie tego względnie trudno zapalnego i ciężkiego oleju, a dziś nie tylko Hart Parr—dowodzi, że już ropą pracuje. Duży to postęp; i ta zdobycz techniki właśnie zaważy na szali szybkiego rozpowszechniania się maszynowej uprawy roli.

Bron wystawiono również nie mało, lecz oprócz ogólnie znanych typów znajduje się kilka nowych modeli zasługujących na baczną uwagę: francuskie kolczaste brony talerzowe, a szczególniej amerykańska odmiana brony talerzowej—kolczasta, przeznaczona do spulchniania pól koniczynowych.

A te brony sprężynowe, te kultywatory, ominąć je trudno, a jednak na tem pobieżnem wskazaniu poprzestaniemy wobec konieczności bodaj wzmiankowania i o innych narzędziach

Z maszyn żniwnych, to jest kosiarek i wiązałek wystawiono amerykańskie „Milwaukee" i żniwiarki Elwortiego z Elizawetgradu.

Dużo wyrobów fabryki Elworti, tak dobrze wszystkim tutejszym rolnikom znanej, w pawilonie syndykatu obejrzeć możemy, specyalne siewniki kombinowane do wysiewu moczonych nasion oraz z sztucznymi nawozami, różne sieczkarnie i młocarnie w dobrem jak zawsze wykonaniu, lecz tylko dawno znanych konstrukcyi.

Wystawiono młocarnie parowe Claytona i Zimmermanna z Halli, a przy nich ładnej konstrukcyi prasę do słomy Welgera, z ślimakowem i wiatrowem podawaniem zgonin do słomy, wiele zgoniny w ten sposób można celowo przechować i zużytkować i ochronić od gnicia w kopicach, jak to najczęściej dotąd bywa.

Przed pawilonem ustawiono lokomobilkę naftową szwedzka „Gamma" i ona to obraca (niestety puste) młocarnię Zimmermanna i prasę Welgera. Nadchodzi, zdaje się, kres marnowaniu słomy, spalanej pod kotłami młocarń, a lokomobila wybuchowa czy to jako samochód w dużem gospodarstwie, czy to jako przewozowy silnik, coraz to prostszej budowy, a przy tem coraz oszczędniej płynny opał wyzyskująca maszyna powinna zastąpić dotychczasowe parowe lokomobile.

Bardzo dużo jest jeszcze narzedzi, któreby wyróżnić należało, lecz zwiedzający je znajdzie, my zaś zwrócimy tylko jeszcze uwagę na zupełnie nowej konstrukcyi wialnię-młynek zbożowy Boguszewskiego, na specyalną maszynkę Heida do równomiernego, a przytem oszczędnego wytrawiania ziarnia posiewnego formaliny i na piękną kolekcyę wirówek mleczarskich „Lacta". Z działu suszarń zbożowych znajdujemy jedną tylko pomiędzy okazami syndykatu syst. Akermana, szkoda, że nie mamy możności praktycznie określić jej technicznej wartości. Urządzanie suszarń dla gospodarstw nasiennych coraz częściej koniecznością się staje, a my w kraju jak dotąd tylko wyjątkowo słyszymy o dobrych suszarniach. Większość z nich ujemnie działa na siłę kiełkowania suszonych ziarn, a do tych właśnie, zdaje się nam, zaliczyć można i wystawioną Akermana suszarnię. Znajduje się tutaj wprawdzie jeszcze model suszarni pomysłu Szerenkowskiego, ale o ile wiemy, w dużych rozmiarach jeszcze nie wykonywany.

Pawilon fabryki „Ursus".

Po lewej stronie głównego placu wystawy, w bezpośredniem sąsiedztwie z głównym pawilonem przemysłu, wznosi się skromny pawilon warszawskiej fabryki „Ursus", urozmaicając swym bardziej nowoczesnym stylem otaczające plac pseudo-klasyczne gmachy i kolumny.

Towarzystwo „Ursus" posiada specyalną fabrykę armatur i motorów, która rozpoczęła od wyrobu wyłącznie armatur i w ciągu ostatniego dziesięciolecia rozwinęła się w wielkie przedsiębiorstwo udziałowe z milionowym kapitałem.

Fabryka T-wa znajdująca się obecnie na przedmieściu Warszawy „Wola", rozwinęła na wielką skalę wyrób silników gazowych i naftowych kilku systemów, poczynając od 1-siłowych do największych. Obecnie po powiększeniu kapitału obrotowego i rozszerzeniu fabryki, otworzony został przy niej oddział wielkich motorów typu stałego, ulepszonego systemu „Diesel'a", których dotychczas nie wyrabia żadna fabryka polska.

W pawilonie swym poza armaturami (wentyle, krany, śluzy, oliwiarki i t. p.) fabryka „Ursus" wystawiła 4 taktowy silnik naftowy o sile 25 do 30 koni parowych typu stałego, który porusza dynamo-maszynę, dostarczającą energii dla oświetlenia pawilonu. Motor ten demonstrowany jest w ruchu również i podczas dnia. Stanowi on pośredni typ budowy pomiędzy 2-taktowymi silnikami niskiego napięcia oraz silnikami wysokiego napięcia systemu Diesel'a i oznacza się w porównaniu z ostatnimi znacznie prostszą budową, a tem samem stosunkową taniością i łatwością obsługi, w zestawieniu zaś z silnikami 2 taktowymi—czystym wydmuchem oraz ekonomicznością działania. Wobec bezwonnego prawie i zaledwie widocznego wydmuchu spalin tego rodzaju silniki nadają się zwłaszcza do ustawienia w miejscowościach zabudowanych i gęściej zaludnionych.

Dalej widzimy w pawilonie lokomobilę naftową, 2-taktową o sile 25—30 koni, zastosowaną głównie do większych młocarni, silnik naftowy 2-taktowy o sile 30 do 40 koni, nadający się do prowadzenia młynów, warsztatów mechanicznych, oświetlenia elektrycznego i t. p., oraz taki sam motor o sile 3 do 4 koni, używany dla celów drobnego przemysłu, małych instalacyi, wodociągów i t. p.

Publiczności, która, zwłaszcza podczas demonstrowania silników w ruchu, tłumnie gromadzi się w pawilonie, chętnie udzielają objaśnień zarządzający oddziałem kijowskim Towarzystwa inż. H. Bielski i jego pomocnik p. Hecki.

Walne zebranie ...a Kij. Banku Prywatnego.

...odbyło się ogólne nadzwy... ...udziałowców ... ...wonary... ...tnego Ba... ...towego ...

...stał referatem, uzasadniającym jego racyonalność, która, zdaniem zarządu, nie może ulegać wątpliwości. Przedewszystkiem ze względu na stały wzrost życia ekonomicznego w naszym kraju przypływ nowych środków da bankowi możność rozszerzenia swej działalności w zakresie wszelkiego rodzaju operacyi, gdyż przy obecnym kapitale zakładowym w ilości 5 600,000 rubli Kijowski Bank Prywatny znajduje się w mniej korzystnej sytuacyi, niż filie banków stołecznych, operujących znacznymi kapitałami swych zarządów. Rozszerzenie zakresu operacyi dostarczy niezwłocznie bankowi nowych klientów, zwłaszcza z pośród cukrowników i właścicieli ziemskich, częstokroć potrzebujących znacznego kredytu, który jednak dotychczas nie zawsze bank mógł otwierać.

Nowa emisya akcyi, po otrzymaniu odpowiedniego pozwolenia, ma być dokonana w dwóch terminach po 5,000,000 rb. Cena, warunki nabycia i realizacya akcyi zostaną opracowane przez zarząd po porozumieniu się z ministerstwem skarbu i konsorcyum banków, które podejmą się realizacyi tych emisyi.

Zebranie uchwaliło:

1) Powiększyć kapitał zakładowy banku o 10,000,000 rb. w dwóch terminach po 5,000,000 rb., doprowadzając w ten sposób kapitał zakładowy początkowo do 10,000,000 rb., następnie do 15,000,000 rb.;

2) Upoważnić zarząd, aby po porozumieniu się z ministerstwem skarbu ustalił warunki, cenę i sposób realizacyi dodatkowego kapitału akcyjnego z przyznaniem pierwszeństwa do nabycia akcyi nowych emisyi właścicielom udziałów i akcyi znajdujących się obecnie w obiegu oraz

3) Upoważnić zarząd do wyjednania u rządu pozwolenia na dokonanie odpowiednich zmian w ustawie banku.

Po rozpatrzeniu kilku spraw mniejszej wagi, zebranie uczciło przez powstanie pamięć zmarłego w r. b. członka rady banku S. Dejczmana, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

W sprawie szpitala katolickiego.

Od p. Stanisławy Syroczyńskiej otrzymujemy w sprawie artykułu p. Kazimierza Czarlińskiego następujące uwagi, które poniżej w całości podajemy.

Pozwalam sobie kilku słowy odpowiedzieć na artykuł Pana Czarlińskiego o szpitalu którego główny korpus nosić będzie imię mego męża. Pan Czarliński uważa że frekwencya na zebraniach jest kwestyą podrzędną i „z istotnym stanem rzeczy się nie zgadza".

W tym razie jest inaczej: wykonaniem budowy szpitala musiałam się zająć sama, niepraktyczna i nieszczęściami złamana. Na pomoc w budowie przyszedł mi komitet złożony z ludzi fachowych, pracujących na życie. Każda godzina im droga, więc jeśli swój czas od 8 miesięcy wytrwale poświęcają w tym celu, zasługują na moją wdzięczność i na ludzkie uznanie. Nasze młode społeczeństwo do pracy zbiorowej, bezinteresownej a wytrwałej, nie nawykło. Wszystkie takie przedsięwzięcia szybko u nas upadają, każdy albo obojętnieje i wycofuje się, albo powodowany manją zapoczątkowywania czegoś nowego, tworzy jakąś efemerydę, którs, jeśli nie jest odrazu pieniężnie zabezpieczona, ginie żałośnie w zapomnieniu ogólnem.

Szpital katolicki znalazł u ludzi poparcie i choć tylko 8 tysięcy rubli ze składek nam wpłynęło, w budowie swej urosł do zamierzonej wysokości trzech pięter i za parę tygodni zacznie się krycie dachu marsylską dachówką.

Jak wobec tego wyglądają uwagi P. C. o zmianie frontu? Widocznie p. Czarliński nie interesował się budową szpitala pierwej, naocznie nie chcąc się przekonać, jak budowa postępuje, i nie informując się u źródeł, że jest na dokończeniu. Że jest dobrym i zdolnym architektem, rady jego, w porę dane, byłyby z uznaniem przyjęte. Teraz ta krytyka zakrawa na szykanę, która jak musztarda po obiedzie, powinna była pozostać „pro domo sua".

Stanisława Syroczyńska.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 20 (3) Sylweryusza P. M.
Jutro 21 (4) Alojzego.

Wschód słońca o godz. 3 m. 55.
Zachód słońca o godz. 8 m. 11.
Długość dnia godz. 16 m. 16.

Kalendarzyk Historyczny.
3 Lipca n. st.

Roku 1449. Akademia Krakowska składa obedyencyę papieżowi Mikołajowi V.

— **Odjazd gości z Królestwa.** Jak wiadomo, bawili parę dni w Kijowie goście z Królestwa—uczestnicy dwóch wycieczek, zorganizowanych przez Polskie T-wo Krajoznawcze. Pogoda niestety nie dopisała wycieczkowiczom, a Kijów zaprezentował się im w sposób „opłakany". Goście opuścili już Kijów. Wczoraj wyjechała wycieczka „lubelska", onegdaj zaś „warszawska".

— **Przed wyborami do Rady Państwa.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zakomunikowało gubernatorowi kijowskiemu, że w roku obecnym upływa termin mandatów posłów do Rady Państwa, wybranych przez właścicieli ziemskich 6 guberaii zachodnich. Wobec tego, od gubernii kijowskiej potrzeba będzie w krótkim czasie wybrać jednego posła. Minister proponuje przeto gubernatorowi kijowskiemu, by poczynił odpowiednie zarządzenia w celu przygotowania przed dniem 5-ym lipca list wyborczych, oraz, by po porozumieniu się z prezesem kijowskiego sądu okręgowego utworzył gu...nialną komisyę wyborczą. Następnie mini... ...ponuje gubernatorowi kijowskiemu, by ...umieniu się z gubernialnym marszał... ...szlachty i z prezesem kijowskiego gu... ...go zarządu ziemskiego wyznaczył ... ...osowny ... na stosunkami ... ...zaju ...

Minister prosi zarazem, by wybory dokonane były nie później, jak na dwa tygodnie przed wznowieniem sesyi Rady Państwa.

— **Asekuracya autobusów.** Zarząd miejski postanowił ubezpieczyć w Towarzystwie „Rosya" 5 autobusów, sprowadzonych niedawno z Niemiec, na wypadek uszkodzenia lub wybuchu, a także na wypadek konieczności wypłacenia odszkodowań pasażerom, obsłudze lub innym osobom za śmierć lub obrażenia cielesne, spowodowane przez autobusy. Każdy autobus ubezpieczony został na 10,750 rb. Towarzystwo ubezpieczenia wypłaca 90 proc. przyznanej poszkodowanemu sumy. Maximum sumy pokrywanej przez Towarzystwo w razie konieczności wypłacenia wynagrodzenia osobie pojedyńczej wynosi 5 tys. rb., w razie zaś przyznania odszkodowania wielu osobom, które ucierpiały jednocześnie—25 tys. rb.

— **Pożyczki miejskie.** W ciągu ostatnich dni w zarządzie miejskim odbywają się pod przewodnictwem prezydenta miasta narady poufne w sprawie sposobu realizacyi pożyczek miejskich. W posiedzeniu biorą udział członkowie zarządu miejskiego oraz kilku radnych, wybranych przez radę miejską.

— **Sprawa Bejlisa.** Wczoraj wyjechał z Kijowa wiceprokurator petersburskiej izby sądowej O. Wipper, który ma występować w procesie Bejlisa w charakterze przedstawiciela oskarżenia. Podczas pobytu w Kijowie O. Wipper studyował materyały śledcze, dotyczące pomienionej sprawy.

— **Nowe gimnazyum.** W posesyi pierwszego gimnazyum (od strony ul. Funduklejowskiej) rozpoczęto roboty ziemne dla budowy fundamentów pod gmach gimnazyum św. Olgi.

— **Wyjaśnienie.** Na skutek zapytania gubernialnego zarządu ziemskiego, ministerstwo sprawiedliwości wyjaśniło, iż osoby, które po odbyciu kary więziennej umieszczone zostały z rozporządzenia odnośnych władz w zakładach dobroczynności publicznej, mogą być z nich wypuszczone na czas pewien jedynie po uzyskaniu Najwyższego pozwolenia.

— **Statystyka epidemii.** Według danych wydziału zdrowia publicznego kijowskiego zarządu miejskiego, w ciągu ubiegłego tygodnia było w mieście 22 wypadki szkarlatyny, (w poprzednim tygodniu notowano 18 wypadków), 15 wypadków odry (w poprzednim tygodniu również 15), 12—dyfteryiu (w poprzednim tyg. 23), 11—kokluszu (11), 4 dysenteryi (8), 5—ospy (1), tyfusu brzusznego (1), 2—tyfusu plamistego (2) i 5 powrotnego (w poprzednim tygodniu 2).

— **Nowy most na Dnieprze.** Z powodu doniesienia gazet miejscowych o otrzymaniu pozwolenia na budowę odnogi kolejowej od stacyi Kijów do portu na Padole z mostem na Dnieprze, prezydent miasta zwrócił się do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich W. Szmita z prośbą, aby przy budowie nowego mostu kolejowego na Dnieprze, wzięto pod uwagę uchwałę rady miejskiej z dn. 12 czerwca, o konieczności zastosowania wspomnianego mostu również dla ruchu pieszego i konnego.

— **Kursy dla nauczycieli gimnastyki.** Kijowski okręg naukowy zorganizował dwumiesięczne kursy gimnastyki szkolnej, których ukończenie daje prawo nauczania gimnastyki w szkołach średnich. Na kursy, które się odbywają w gmachu 1-go gimnazyum przy zarządzie okręgu, zapisało się 37 mężczyzn i 29 kobiet.

— **Ilość wakansów.** Do uniwersytetu kijowskiego może być w tym roku przyjętych: na wydział prawny (na pierwszy kurs) 500 studentów, na lekarski 250, filologiczny—200, matematyczny—200 i przyrodniczy—200.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr. 20 przy ul. Buljońskiej powiesiła się praczka J. Szyriajewa Samobójczyni nie udało się odratować.

— WŚRÓD ŻYDÓW. W nocy wczorajszej rewizyi w domach żydowskich nie było. W sprawie śmierci subbotnika Lubomirskiego policya przeprowadziła śledztwo, które wykazało, iż L. umarł w stajni przed okazaniem się policyi. Wczoraj miał miejsce mniej szkodliwy lecz tem nie mniej oryginalny incydent. W nocy na rogu Lwowskiej i Kuźniecznej rewirowy ujrzał kilkunastu głośno kłócących się ludzi. Gdy rewirowy się zbliżył, wszyscy, prócz jednego, rozbiegli się. Ów jeden okazał się właścicielem domu Wolfmanem, który oświadczył, iż będąc dwukrotnie karany za bezprawne zamieszkiwanie żydów w mieszkaniach swoich lokatorów, sam dyżuruje w bramie i „bezprawnych" żydów do domu nie puszcza.

— POŻARY. Wczoraj o świcie wybuchł pożar w mieszkaniu P. Tereszczenki (Troicki zaułek Nr. 4). Straty wynoszą 3 500 rb.

Wczoraj również wszczął się ogień w jednem z mieszkań w domu Nr. 4 przy ul. Rajtarskiej. Ogień prędko stłumiono

— NOŻOWNICTWO. Na ul. Milionowej Zaikin w bójce zadał Stefanowskiemu nożem ranę w głowę. S. odwieziono do szpitala, Z. aresztowano

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu Nr. 11 przy ul. Strietieńskiej spadł ze znacznej wysokości i złamał sobie nogę stróż Hrycenko. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

— GRABIEŻ. Onegdaj w dzień pozb. praw Masłuczenko wyrwał z rąk M. Dorofiejewej portmonetkę. M. został aresztowany.

— KRADZIEŻE. Onegdaj z pawilonu księgarskiego na wystawie złodziej skradł dwa pudełka instrumentów, przyłapany zaś przez policyę, pokąsał ręce rewirowemu i stójkowym. Złodziej nie dał żadnych wyjaśnień. Znaleziono przy nim paszport na imię Borodina.

W innem miejscu wystawy aresztowano za kradzież byłego stróża wystawy Giera i M. Kaporina.

Z mieszkania S. Białoskiej (M. Błag. 51) skradziono złoty zegarek z łańcuszkiem. Kradzieży dopuścił się jakiś jegomość, który pod pozorem obejrzenia pokoju do wynajęcia wszedł do mieszkania.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 19 czerwca (2 lipca) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	12,0	14,5	13,3
Barometr przy C° w mm.	730,8	732,4	734,2
Stop. wilgotności w proc.	98	92	91
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	PłdW$_6$	Płd$_3$	PłdW$_3$
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	3,0	1,7	11,8

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	16,1
Najniższa	11,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	13,3
Wielel. przeć. temp. pow. w ciągu doby	19,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

...notowano we wszystkich rejonach, o... ...nego wschodu, części wschodu i połu... ...tura wyższa od normy ... ...wschodzie, niższa ...

ne ciepło na północnym zachodzie, chłodnawo w pozostałych rejonach; deszcze we wszystkich rejonach, oprócz Finlandyi.

Zabawy i widowiska.

Operetka rosyjska. Dziś: „Suzi".
Teatr ruski w Château: Dziś „Daryświt".
Kinematografy: Kino-teatr — „Fatalny cios," „Bliny Maksa," „Starożytne miasto włoskie Piza", „Kronika Gaumond". Korso: „Fanatyzm i cywilizacya", „Skromy Bobuś", „Dziennik Eclair". Ekspres: „Kto winien", „Bliny Maksa Lindera", „Starożytne miasto włoskie Piza", „Przygodne śniadanie," „Tygodnik Pathé" i „Kronika Gaumond".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. A. Dżebeli; H. Dżebeli, O. Szubart, E. Klimczak, A. Kabisch, E. Surina, P. Martynowska, M. Łużanow, A. Kalelgkina, J. Dymin, F. Borkowski, J. Knoll, ochmistrz dw. J. C. M., J. Mutasow, M. Muzykant, T. Tomas, F. Kulman, A. Michajłow.

Hotel François: pp. J. Sklarewicz, Z. Blumenfeld, M. Rubin, M. Dorozyński, W. Dobrzycki, R. Studentkowski, P. Sent, W. Lubraniec-Dębska, W. Krawczenko, K. Chełmowski, E. Maszel, A. Kazański J. ks. Trubecki, O. Ułaszyn, W. Jemicz, L. Uziembło, P. Malinko, J. Ochlewski, M. Ohrimowicz, A. Bondarew.

Hotel Ermitage: pp. J. Marczenko, M. Marczenko, F. Witt, A. Szwercel, L. Szczepański, H. Szczepańska, S. Minkowski.

Hotel Hładyniuka: pp. W. Markiewicz, S. Bogomazow, J. Księżopolski, W. Wolman, E. Karlson, P. Firsow, M. Sirotinska, M. Stańkiewicz, A. Dobrzyński, J. Okeblom, A. Pantelejmonow, J. Bakun, H. Burkas, M. Mielachnowski.

Hotel Praga: pp. Słonow, W. Zaborski, J. Sidorienko, R. Bresławiec, L. Rodaszewicz, N. Pietrowska, S. Miasnikow, A. Zambrzycki, A. Kostenkow, J. Brzozowski, J. Broda, M. Jarcew, H. Jarcewa, S. Zakrzewski, B. Zakrzewska.

Hotel Universal: pp. S. Kuźniecow, A. Orłow, J. Kaganowicz, L. Peterson, J. Cyprys, M. Horenstein, F. Geuziński.

Palast-Hôtel: pp. J. Mejer, S. Wurzel, D. Finkelstein, M. Blumkin, L. Pryzant, J. Wajsburd, T. Cop, J. Wurhast, S. Kagan, D. Alszwanger, M. Zilbertan, K. Koton.

Hotel Rosya: pp. J. Lisaniewicz, A. Obuchowicz, I. Lalan, A. Durniew, A. Sołodownikow, L. Rendel, K. Maszkin, E. Woinowa, W. Warwarowa, M. Titow, J. Tołkaczew, P. Artemjew, W. Wystawkin, D. Kaszczenko, A. Siemenko, D. Pawlenko, M. Barecki.

ZE SPORTU.

Rekord lotniczy.

Największy rekord światowy ustanowił lotnik szwajcarski Bieder, który, wzniósłszy się o godz. 4 m. 35 rano, przeleciał przez Alpy berneńskie na wysokości 3200 metrów, w kierunku przełęczy Revil, i wylądował o g. 6 m. 19 rano w pobliżu Zitten na górze Ballis. Tym sposobem Bieder pobił lot przez Simplon.

Biegi na wytrzymałość.

W paryskim aerodromie „Juvisy" odbyły się wyścigi międzynarodowe o tytuł mistrza „Cros Country". Chodziło o przebycie 15 kilometrów w najkrótszym czasie.

U startu stanęło 70 współzawodników. Zwyciężył szkot Dyming, który drogę tę przebył w 58 minut 4⁴/₁₀ sekundy. Drugim był francuz Vermeulen i anglik Snouck. Faworyt ogólny, duńczyk Holmer, przy trzeciem okrążeniu wycofał się z biegu.

Przeniesienie rot aresztanckich.

Wśród wielu kwestyi, będących obecnie na porządku dziennym w naszem mieście, przybyła jeszcze jedna, o której uregulowanie starać się jaknajrychlej należy; jest to mianowicie potrzeba usunięcia z centrum miasta zupełnie nie na miejscu istniejących rot aresztanckich.

Nie jest to kwestya nowa, gdyż jeszcze w roku 1901 z inicyatywy właścicieli nieruchomości w obrębie cyrkułu bulwarowego podniesiony został projekt przeniesienia pomienionego więzienia za miasto. Po rozpatrzeniu tego projektu rada miejska na posiedzeniu d. 7 lutego 1901 r. uchwaliła jednogłośnie, aby rozpocząć starania o oddanie miastu całej posesyi, zajmowanej przez roty aresztanckie wraz ze wszystkimi budynkami, pod warunkiem zwrotu skarbowi ich wartości.

Jednakże przytoczona uchwała pozostała dotychczas tylko na papierze i dopiero teraz w związku z oddaniem ministerstwu sprawiedliwości placu pod budowę „pałacu sprawiedliwości", przypomniano sobie o rotach aresztanckich, najwidoczniej w nadziei, iż po otrzymaniu powyższego placu ministerstwo odpowie grzecznością za grzeczność i zdecyduje się nareszcie na usunięcie więzienia, oszpecającego piękny bulwar Bibikowa.

Usunięcie rot aresztanckich z tej dzielnicy stało się w samej rzeczy kwestyą nieodzownej potrzeby, z chwilą, gdy dzielnica ta stała się centralna i jedną z najbardziej zaludnionych w mieście, bulwar zaś Bibikowa—jednem z najładniejszych miejsc spacerowych. Sam już budynek więzienny nie przyczynia się do upiększenia miasta, gdyż jest to gmach typu koszarowego, ponury i nieestetyczny. Widok więzionych w nim ludzi, wyglądających z poza żelaznych krat, ciągłe przeprowadzanie więźniów mniejszemi i większemi grupami, wywiera przygnębiające wrażenie, a poza tem odbija się i na ekonomicznych interesach miasta, obniżając cenę mieszkań, a tem samem i wartość nieruchomości, położonych w tej dzielnicy.

Dowiadujemy się, iż prezydent miasta rozpoczął już staranie w głównym zarządzie więzień o wyznaczenie specyalnej komisyi z przedstawicieli zarządu i miasta, którąby zajęła się sprawą przeniesienia rot aresztanckich poza obręb Kijowa.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Druga wojna na Bałkanach

Walki serbsko-grecko-bułgar...

Ateny (AP). Kontrtorpedow... w pobliżu Eleuteris był ostrzeliwan... garów. Kontrtorpedowiec odpowi... tamże. Poseł bułgarski z tego pow... rował Venizelosowi protest, składaj... dzialność za całe zajście na greków... odpowiedział, że ... ...worawi... mienie, złożony bowiem został w ... ...ar... ...iyn... ...roncie rozpoczę...

Sofia (AP) Według informacyi sztabu generalnego, akcye wojenne przeciwko grekom zostały przerwane d. 17 czerwca. Grecy nie powtórzyli napadu. Rezultaty potyczek są dla greków niepomyślne. Bułgarzy zmusili greków do odwrotu. Na prawem brzegu Strumy, na południe od jeziora Tassino zajęli oni nowe pozycye. Bułgarzy odparli również kolumnę serbsko grecką na zachód od Dojraru i po zaciekłej walce zdobyli Gewgeli. Wobec tego, iż wojska bułgarskie otrzymały rozkaz zaprzestania akcyi wojennej przeciwko Serbii, do armii serbskiej wysłany został parlamentaryusz z propozycyą przerwania operacyi wojennych.

Ueskūb (AP). Pułkownik artyleryi bułgarskiej i major sztabu generalnego zaproponowali dowodzącemu armią serbską, operującą w pobliżu Isztibu, zawieszenie akcyi wojennej, powołując się na układ z główną kwaterą serbską. Propozycyę uchylono, dopatrując się fortelu w oświadczeniu oficerów bułgarskich.

Ueskūb (AP) Rozpoczęto przewożenie rannych w bitwach nad Bregalnicą i na Owczem polu. Straty po obu stronach są bardzo znaczne.

Ueskūb (AP). Podczas ataku w dn. 18 b. m. w bitwie brało udział przeszło 100 batalionów i 200 dział bułgarskich, po stronie serbów—40 batalionów i 70 dział. Bułgarów odparto.

Białogród (AP) W czasie obrad nad odpowiedzią Paszicza na interpelacyę i zapytanie przywódcy młodoradykałów Draszkowicza, minister Proticz zakomunikował, iż ruch regularnych wojsk bułgarskich rząd uważa za faktyczny początek wojny. Zgodnie z powyższem, rząd polecił stawić bułgarom energiczny opór i w razie potrzeby przejść do akcyi zaczepnej. Oświadczenie ministra skupczyna przyjęła entuzyastycznie. Draszkowicz wyraził aprobatę rządowi za gotowość obrony interesów kraju i zaproponował następującą rezolucyę: „Z powodu nieoczekiwanego napadu bułgarów skupczyna proponuje, by rząd wspólnie ze sprzymierzeńcami Grecyą i Czarnogórą wyznaczył granice zawojowanych terytoryów należących do każdego ze sprzymierzeńców. Naruszenie tych granic uważane jest jako akt wrogiego wystąpienia. Proticz zaznaczył, że propozycya Draszkowicza jest kwestyą odrębną, która może być rozpatrywana po ukończeniu obrad nad interpelacyą.

Oświadczenie rządu, że napad bułgarów uważany jest jako początek wojny, we wszystkich sferach spotkało się z uznaniem

Ateny (AP). Podług doniesień sztabu głównego, bułgarzy znajdujący się w Salonikach złożyli broń po długim oporze. Atak piechoty greckiej poparty został przez artyleryę. Bułgarzy w liczbie około 500 poddali się o godz. 5 rano wywiesiwszy białą chorągiew. Majora Łazarewa oraz sześciu oficerów wzięto do niewoli. Żołnierze bułgarscy, wzięci do niewoli w liczbie 1,208 zostali rozbrojeni i odesłani w głąb kraju.

Białogród (AP). W dn. 18 b. m. 1-sza armia serbska odparła bułgarów na całej linii. Serbowie zdobyli Drenek i Petriszyno. Inny oddział armii serbskiej zdobył Dweweno. Bitwa pod Redkibuki trwa w dalszym ciągu. Powodzenie sprzyja serbom, którzy wzięli do niewoli 20 oficerów, 50 podoficerów i przeszło 700 szeregowców. Bułgarów odparto do rzek Zletowej i Bregalnicy. Straty serbów nie są wiadome.

Ueskūb (AP.) Donoszą iż serbowie odparli atak bułgarów pod Istibem; bułgarzy ponieśli znaczne straty. Istib mocno ucierpiał od ognia artyleryi serbskiej. Serbowie posunęli się w głąb terytoryum nieprzyjacielskiego o 10 kilometrów; bułgarzy cofają się.

Straty serbów pod Istibem są znaczne. Urzędnicy serbscy w Caribrodzie, zniszczyli aparaty i druty telegraficzne, zabrali archiwum i pośpiesznie odjechali do Pirotu.

Ateny (AP). Sztab generalny grecki rozkazał oddziałowi bułgarskiemu w Salonikach niezwłocznie opuścić miasto lub złożyć broń.

Nota grecka.

Ateny (AP). Nota rządu greckiego, wręczona w Sofii, brzmi następująco:

„Bułgarya zawarła z Grecyą oszukańczy traktat przymierza, ukrywszy konwencyę, zawartą z innemi mocarstwami, a skierowaną przeciw Grecyi. Zamiast w dalszym ciągu prowadzić akcyę wojenną, Bułgarya symulowała zmęczenie, odmówiła wysłania posiłków na teatr wojny i zawarła pokój wbrew interesom sprzymierzeńców. Następnie Bułgarya próbowała w sposób podstępny zająć Saloniki, przytem bułgarzy w wielu miejscach napadli na ludność grecką i tworzyli bandy w celu wywołania rozruchów. Wręcz przeciwnie Grecya pragnąc uniknąć bratobójczej wojny wykazała bez względu na prowokacyę ze strony bułgarów jak najbardziej pokojowe usposobienie".

Stanowisko rządu bułgarskiego.

Sofia (AP). Rząd bułgarski oświadczył za pośrednictwem przedstawiciela swego w Białogrodzie, iż Bułgarya nie pragnęła nigdy wywoływać krwawych zajść, wobec czego polecono zawiesić akcyę wojenną jeszcze przed wysłaniem noty przez Serbię. Bułgarya domaga się, by wojska serbskie również zaprzestały akcyi.

Sofia (AP). Skutkiem postępowania greków względem generała Hesapocziewa i próby rozbrojenia bułgarów w Salonikach, poseł bułgarski w Atenach otrzymał rozkaz założenia jaknajenergiczniejszego protestu. Bułgarya uważa Grecyę za odpowiedzialną za wszelkie napady na żołnierzy bułgarskich.

Sofia (AP) Skutkiem protestu posła greckiego rząd bułgarski oświadczył, iż wojska bułgarskie zostały przez greków sprowokowane. Rząd wydał formalny rozkaz przerwania działań wojennych i ma nadzieję, iż rząd grecki wyda takie same rozkazy swoim wojskom.

W skupczynie.

Białogród (AP). Posłowie opozycyi, obawiając się niepomyślnych wyników sądu rozjemczego, wypowiadają się za aneksyą. Skupczyna większością 82 głosów przeciw 60 przyjęła popartą przez rząd formułę staroradykała Minczycza: „Biorąc pod uwagę, iż rząd i obecnie stoi na punkcie widzenia swego expozé skupczyna oświadcza, iż zachowuje rezolucyę 17-go maja i wierzy, że rząd potrafi obronić interesy kraju".

Protest grecki.

Ateny (AP.). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło urzędowy tekst protestu, doręczonego dn. 18 czerwca przez posła greckiego w Sofii. Protest opiewa, iż według doniesień sztabu głównego, w wielu miejscach dn 16 czerwca bułgarzy zaatakowali pozycye greckie. Protest kończy się słowami: „W czasie wszystkich tych napadów armia bułgarska, wbrew protokułowi salonickiemu z dnia 8 (21) maja wtargnęła na terytoryum, zajęte przez greków. Nie bacząc na naszą szczerą politykę pokojową, na nasze usiłowania pojednawcze i na stanowisko pokojowe jakie zajmujemy, armia bułgarska od dn. wczorajszego rozpoczęła niesprawiedliwą wojnę bratobójczą. Wobec tego zmuszeni jesteśmy nakazać armii greckiej wystąpienie przeciwko wojskom bułgarskim w celu obrony zajmowanych pozycyi. Protestujemy przeciwko niczem nieusprawiedliwionemu postępowaniu Bułgaryi i wkładamy na nią odpowiedzialność za ewentualne następstwa".

Not bułgarska.

Sofia (AP). Rząd doręczył dn. 18 czerwca misyi serbskiej notę, stwierdzającą, iż ostatnie wypadki w Macedonii nie są spowodowane przez wojska bułgarskie. Przeciwnie, bułgarzy zostali napadnięci przez serbów, co było przygotowane w porozumieniu z grekami. W każdym razie pragnąc zapobiedz wszelkim komplikacyom, rząd bułgarski po otrzymaniu pierwszych wiadomości, z własnej inicyatywy nakazał zawieszenie akcyi wojennej i zaproponował rządowi serbskiemu uczynić toż samo. Pomimo to jednak otrzymano doniesienie, iż serbowie znacznemi siłami zaatakowali Isztib W podobnej sytuacyi rząd bułgarski nie tylko składa wszelką odpowiedzialność, lecz żąda również po raz ostatni, by rząd serbski nakazał zawieszenie w dn. 19 b. m akcyi zaczepnej wojskom serbskim; w przeciwnym razie rząd bułgarski wkłada całkowitą odpowiedzialność za następstwa na rząd serbski.

Sofia (AP). Rząd bułgarski wystosował do rządu greckiego notę analogiczną do wręczonej rządowi serbskiemu.

W Salonikach.

Saloniki (AP). Policya zarządziła energiczne środki w celu utrzymania porządku. Z rana w mieście panował spokój. Przybył król grecki.

Sfery dyplomatyczne o sytuacyi.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera w kołach dyplomatycznych napad greków na bułgarów w Salonikach, nie jest uważany za rozpoczęcie wojny, lecz jedynie za nową utarczkę w całym szeregu wrogich wystąpień.

Sfery polityczne żywią nadzieję, iż przyjęcie przez skupczynę serbską sądu rozjemczego równa się zapoczątkowaniu pokojowego rozstrzygnięcia kwestyi o pośrednictwie Rosyi. W kołach bałkańskich potępiają utarczki pomiędzy związkowcami. Uważają iż najgorszą polityką Bułgaryi byłoby powodowanie zatargów w chwili kiedy Bułgarya po przyjęciu przez Serbię sądu rozjemczego, zbliża się do celu

Tymczasem według informacyi greków, bułgarzy dokonali napadu niespodziewanie, zanim grekom udało się skłonić Serbię do przyjęcia pośrednictwa Rosyi. Kiedy usiłowania Grecyi uwieńczyły się powodzeniem, zauważyła ona, jakie opłakane skutki miało poparcie okazane przez nią Bułgaryi.

Prasa o sytuacyi.

Londyn (AP). „Westminst. Gazette" pisze: „Żywimy nadzieję że mocarstwa nie tracąc czasu, oświadczą, iż spodziewają się od Rumunii zachowania spokoju Pojedynek bułgarsko grecko-serbski może zostać zlokalizowany i nie wywoła niebezpieczeństwa zatargu pomiędzy Austryą i Rosyą."

Gazeta doradza bułgarom zadośćuczynienie słusznym żądaniom związkowców i przyjęcia sądu rozjemczego w sprawie całego zatargu zgodnie z duchem, a nietylko literą traktatu.

Napad na wojska tureckie.

Kair (AP). Na granicy egipskiej szeik Senusi napadł na wojska tureckie powracające z Trypolisu. Miała miejsce krwawa walka.

Narada ambasadorów.

Londyn (AP). Pod przewodnictwem Grey'a odbyła się narada ambasadorów.

Londyn (AP). Według informacyi Reutera, konferencya ambasadorów d. 18 czerwca rozważała kryzys serbsko bułgarski, a również kwestyę wyjścia Serbii do morza Adryatyckiego; żadnej uchwały jednak nie powzięto.

Z Persyi.

Teheran (AP). Podał się do dymisyi minister spraw wewnętrznych książę Ein-ud Douleh. W mieście codziennie odbywają się zebrania w domach prywatnych. Składane są gabinetowi petycye o zwołanie medżylisu. Petycye te podpisywane są przez najskrajniejszych reakcyonistów, którzy w ten sposób zabezpieczyć się pragną od prześladowań przyszłego medżylisu.

Powodzie.

Lwów (AP). Wskutek ulewnych deszczów powodzie w całej Galicyi przybrały charakter zastraszający. Wszystkie rzeki, a zwłaszcza Prut, San, Dniestr i Stryj wylały, niszcząc doszczętnie zboża. Komunikacya kolejowa i pocztowa w okręgach lwowskim i stanisławowskim została przerwana Komunikacya pomiędzy Podwołoczyskami i Lwowem odbywa się z przesiadaniem. Wielu pasażerów z Rosyi musi całymi dniami oczekiwać w Podwołoczyskach lub Tarnopolu na naprawę toru kolejowego.

Pożar.

New-York (AP). Podczas pożaru w domu emigrantów, gdzie nocowało 70 niemców, polaków i syryjczyków, spaliło się 5 osób; 20 osób odniosło ciężkie oparzenia.

Aresztowanie antimilitarystów.

Paryż (AP). Policya aresztowała 12 sekretarzy i skarbników syndykatu robotników, oskarżonych o namawianie żołnierzy do nieposłuszeństwa i dezercyi. Dokonano aresztowań na prowincyi.

Strajki.

Moskwa (AP). W Podolsku w fabryce maszyn Singera zastrajkowało na tle ekonomicznem 3,000 robotników.

Petersburg (AP). Z rana d. 17-go i 18-go czerwca, dla upamiętnienia rocznicy sądu nad 52 marynarzami floty czarnomorskiej, zastrajkowali robotnicy niektórych fabryk i warsztatów w liczbie 24,265 osób. Do demonstracyi policya nie dopuściła.

Łódź (AP). W fabryce Richtera zastrajkowało 1,000 tkaczów. Strajkują również robotnicy kilku mniejszych fabryk; postawili oni żądania ekonomiczne.

Tajemnicze zwłoki.

Petersburg (AP). W kanale Morskim policya znalazła pakunek, w którym okazały się ludzkie ręce, nogi i głowa. W pobliżu Oranienbaumu rybacy wyciągnęli również pakunek z innemi częściami ciała. Jak się wyjaśnia, są to części zwłok, znalezionych niedawno w kanale Obwodowym.

Skasowanie wyroku.

Petersburg (AP). Senat skasował wyrok tyfliskiej izby sądowej w sprawie Manyliane Abramianc, duchownego Mirulanca i innych 14 osób, na mocy którego za przynależność do do partyi dasznakcutiun 4 podsądnych, skazanych zostało do ciężkich robót, 12 zaś na osiedlenie. Senat skierował sprawę do tyfliskiej izby sądowej dla ponownego rozpatrzenia przy innym składzie sędziów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 19-go czerwca.

Przewodniczy Gołubiew.

W sprawie projektu prawa o zarządzie lokalnym handlowymi portami morskimi referent Iwanickij komunikuje, iż komisye specyalna i finansowa poczyniły następujące zmiany: skasowanie wymaganego cenzusu technicznego naukowego dla naczelnika portu oraz zmniejszenie składu osobistego komisyi portowych.

Wiceminister przemysłu i handlu Bark oświadcza, iż rząd miał na widoku: 1) połączenie zarządu oddziałów administracyjnego i technicznego, 2) zwiększenie władzy naczelnika portu, 3) wprowadzenie elementu społecznego i 4) przelanie na zarząd portowy pewnych funkcyi, pełnionych obecnie przez wydział celny.

Po przemówieniu Zinowjewa (2 go) Rada uchyla wniesioną przezeń poprawkę, przechodzi do rozpatrzenia projektu podług artykułów i przyjmuje przed przerwą 28 artykułów wraz z poprawkami redakcyjnemi Jordanowa, Szipowa i Iwanickiego.

Po przerwie ukończono rozważanie projektu podług artykułów i przyjęto projekt w redakcyi komisyi specyalnej z nieznacznemi poprawkami Szipowa, Iwanickiego i Jordanowa. Co do zarządu portami w miejscach, gdzie znajdują się fortece wojenne, przyjęto poprawkę Unterbergera w sprawie portu władywostockiego, ażeby nieporozumienia pomiędzy wydziałami wojny i marynarki rozstrzygane były przez generał gubernatora nadamurskiego po porozumieniu z dowodzącym wojskami okręgu.

W dyskusyi brali udział Awdakow, von Ditmar i Kramer.

Następnie Rada zaaprobowała etaty zarządów portowych i przyjęła wszystkie działy projektu w redakcyi komisyi z nieznacznemi poprawkami komisyi finansowej. Wobec dokonanych zmian w pierwotnym projekcie Dumy, uchwalono zwrócenie projektu prawa Dumie dla ponownego rozpatrzenia.

Następne posiedzenie d. 20 czerwca.

Na porządku dziennym — budżet państwowy dochodów i wydatków na r. 1913.

Z ostatniej chwili.

Druga wojna na Bałkanach.

Walki grecko-serbsko bułgarskie.

Saloniki (AP). Według informacyi greckich, bułgarzy wkroczyli do wsi Bogdanicy i znęcali się nad kobietami i dziećmi. 14 żołnierzy greckich, ujętych przez bułgarów zostało zabitych. Grecy na stacyi Gümenidże odparli nieprzyjaciela, który poniósł znaczne straty. Wśród jeńców bułgarskich znajduje się syn generała Sawowa. Dn. 18 czerwca po stronie bułgarów zostało zabitych i rannych 80, po stronie greków—50 ludzi.

Białogród (Wł). Istib w płomieniach. Pod Istibem poległo 1,400 serbów i 4,000 bułgarów. Serbowie nacierają na całej linii macedońskiej na bułgarów.

Sofia (Wł). Z Zemunia telegrafują, że bułgarzy wieczorem odebrali Isztib serbom.

Białogród (Wł). Dowództwo czarnogorskiego korpusu posiłkowego w Skoplie objął generał Wukticz.

Saloniki (Wł). Na północy bułgarzy zmusili greków do odwrotu i zajęli niezdobyte pozycye.

Białogród (Wł.). Pod Krisolakiem serbowie ponieśli znaczne straty.

Białogród (Wł.). Druga armia serbska znajdująca się pod Pirotem i Zajcarem otrzymała rozkaz w razie ponownego natarcia bułgarów przekroczyć granicę bułgarską i maszerować na Sofię.

Zwycięstwo serbów.

Białogród (Wł.). Po całodziennej bitwie wojska serbskie zdobyły najsilniejszą pozycyę bułgarską w Redki-Buki na południe od Egri-palanki.

Białogród (Wł.). Po odrzuceniu bułgarów na całej linii generał Putnik rozkazał pościg. Oczekiwane są dalsze bitwy. W ostatniej walce poległo z obu stron 6 tys. Wczoraj miał przybyć do Białogrodu pierwszy transport rannych.

Wiedeń (Wł.) Do „Südslavische Korresp." donoszą z Białogrodu, iż w ostatnich bitwach serbowie zawdzięczają przewagę nad bułgarami swej artyleryi. Bułgarzy trzykrotnie nadaremnie dokonali ataku na bagnety. Artylerya serbska czyniła straszne spustoszenia w szeregach bułgarów. Jazda serbska ściga uciekających. Dwa bataljony bułgarskie poddały się.

Białogród (Wł.) Bitwa pod Isztibem przypomina Kumanowo. Front rozciągał się na przestrzeni 70 kilometrów.

Białogród (Wł.). W mieście wiadomość o zwycięstwie wywołała entuzyazm nadzwyczajny.

Białogród (Wł.). Niespodziany wybuch wojny przypisują zajęciu samowolnemu przez bułgarów miasta Giewgheli, które serbowie odebrali, odparli bułgarów na linii Ossogowo-Gümendżi i zdobyli miasto Krupiste.

Pogotowie wojenne.

Białogród (Wł.). Druga armia serbska przygotowana jest w zupełności do wojny. Serbskie centrum wyruszyło pośpiesznym marszem, szczegóły którego ze względów strategicznych utrzymywane są w tajemnicy.

Sytuacya.

Wiedeń (Wł). Sytuacya w dalszym ciągu jest niewyjaśniona. Panuje przekonanie, iż wojna urzędowa jest nieunikniona. Krążą pogłoski, iż wypowiedzenie wojny przez Serbię oczekiwane lada chwila.

W przededniu wypowiedzenia wojny.

Wiedeń (Wł). Według doniesień z Białogrodu, wczoraj miały być zerwane stosunki dyplomatyczne z Bułgaryą. Opiekę nad serbami, zamieszkałymi w Bułgaryi, obejmie poselstwo rosyjskie. Rada ministrów zawiadomiła mocarstwa, że dalsze ataki bułgarów uważać będzie za casus belli.

Postawa Rumunii.

Bukareszt (Wł). Ponieważ z powodu ostatnich walk wojnę uznano za rozpoczętą, Rumunia dziś zakończy mobilizacyę armii.

Wiedeń (Wł). Poseł rumuński w Białogrodzie konferował z Paszicem w sprawie współdziałania Rumunii z Serbią.

Sprawa interwencyi.

Białogród (Wł). W kołach politycznych uważają, iż dopóki Rosya działa na Bałkanach samodzielnie, niema mowy o wspólnej akcyi mocarstw w celu wstrzymania rozlewu krwi.

W Salonikach.

Saloniki (Wł.). Ulice po walkach onegdajszych przedstawiają obraz okropny. Domy, zajmowane przez bułgarów — zniszczone. Padło zabitych i rannych 500 bułgarów, 500—poddało się grekom.

Oświadczenie Danewa.

Wiedeń (AP). Według doniesienia „Politische Korrespond.", Danew oświadczył dn. 18 czerwca kilku posłom, iż rząd bułgarski stanowczo przeciwny jest załatwieniu zatargu obecnego zapomocą wojny—i że zamierza wszelkimi środkami zapobiedz podobnemu sposobowi załatwienia sporu. Danew uważa, iż nie można nadawać poważnego znaczenia dotychczasowym utarczkom, których wznowienie na mocy wysłanych do Sofii instrukcyi możliwe jest tylko w tym wypadku, jeżeli zajdzie potrzeba odparcia ataku przeciwnika.

Spotkanie monarchów.

Berlin (Wł.) Kanclerz Rzeszy wyjeżdża dziś do Kielu, gdzie obecny będzie przy spotkaniu cesarza Wilhelma z królem Wiktorem-Emanuelem.

Odmowa.

Petersburg (Wł.) „Riecz" donosi, że ministerstwo handlu odmówiło udzielenia siedmiomilionowej pożyczki Warszawskiemu Tow. rolniczemu na budowę elewatorów, proponując zwrócić się do komitetu instytucyi drobnego kredytu.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy wyrażano powątpiewanie, by ferye letnie rozpoczęły się dn. 25 czerwca.

Poczynając od piątku posiedzenia Dumy będą się odbywały codziennie.

Petersburg (Wł). Projekt o szkołach cerkiewno-parafialnych prawdopodobnie będzie przyjęty, ponieważ poparty zostanie przez większość październikowców.

Petersburg (Wł). Z kancelaryi Dumy donoszą, iż przed końcem sesyi wzięło urlopy 140 posłów. Nic więc dziwnego, że czasami braknie quorum.

Ankieta.

Petersburg (Wł.). Gazety zamieszczają odpowiedzi na ankietę o rezultatach prac Dumy. Przeważają opinie pesymistyczne.

Rozłam wśród prawicowców.

Petersburg (Wł). Rozłam wśród prawicowców wzrasta. Wystąpiło znowu 3 posłów.

Skasowanie wyroku.

Petersburg (AP). Senat skasował wyrok w sprawie włościan Nowaka i Kuszczyńskiego, skazanych przez warszawską izbę sądową na 9-letnie roboty ciężkie za to, iż w celu rabunku wymordowali w Tomaszowie rodzinę Zilbermana, i oddał sprawę do ponownego rozpatrzenia warszawskiej izbie sądowej.

ALBERT KINROSS.

POLITYKA CZYNU.

(Przekład z angielskiego).

(Dokończenie).

„Noga jej na naszym progu nie postanie — zawołała trzęsąc się z oburzenia pani Newbiggin.

„Mabel—idź do mieszkania — stanowczo rzekł pan Adam — należysz do wrogiego nam obozu.

Sufrażystka wdzięcznym uśmiechem podziękowała niespodziewanemu sprzymierzeńcowi

„Będziesz się ty uśmiechała do mego męża, awanturnico—wrzeszczała pani Newbiggin—i—doszłoby prawdopodobnie do bójki, gdyby nie interwencya policyanta.

„Czy pan masz na seryo zamiar darowania winy tej pani? — spytał pana Newbiggin, ignorując zaperzoną połowicę jego.

— Najzupełniej — stanowczo odparł pan Newbiggin. — Odprowadzę tę panią do domu, jeżeli mi pozwoli.

— Nie zjawiaj mi się przed oczy, jeżeli pójdziesz ją odprowadzać — krzyknęła z za drzwi pani Adamowa.

Lecz pan Newbiggin nie zwracał uwagi na żonę.

„Czy pani pozwoli sobie towarzyszyć", zapytał grzecznie sufrażystki.

„Ależ owszem, bardzo dziękuję panu", odparła ona, lecz przypomniawszy sobie wrogi nastrój tłumu dodała: „Nie wiem tylko, co mam zrobić ze swym młotkiem".

„Sam go odniosę pani" — rzekł pan Adam.

„Adamie, jeśli się tylko ośmielisz!"—krzyknęła, doprowadzona do ostateczności pani Newbiggin.

Lecz pan Adam już nie słuchał i grzecznie podawszy ramię sufrażystce wyszedł ze sklepu.

II.

Pan Teobald Brentwood Batson był człowiekiem inteligentnym, pełnym delikatności i pobłażania. Tego popołudnia interesy powołały go do Campden-Hill, a gdy wrócił nie zastał już żony, która wyruszyła właśnie z młotkiem na wyprawę. Pan Teobald chodził niezadowolony po salonie Była to godzina wieczornej herbaty, ale herbaty nie było, służąca bowiem korzystając z nieobecności pani również udała się na spacer.

— W istocie—mruczał pan Batson—z równym skutkiem mógłbym być nieżonaty. Kiedym był na uniwersytecie, tak samo nic nie miałem w domu jak obecnie.

Wspomnienie lat młodzieńczych przywiodło mu na myśl jego żonę, wówczas młodą Lidyę, z którą tak piękne plany wysnuwał na przyszłość.

— Ach! —westchnął—dopóki chodziła po sklepach i kupowała niepotrzebne rzeczy, była jeszcze znośna, ale teraz...

Wyglądał oknem, lecz ulicą szli tylko nieznajomi przechodnie. Wreszcie było już dobrze po szóstej, kiedy pan Teobald ujrzał żonę w towarzystwie nieznajomego jegomościa.

— Pewnie który z jej politycznych przyjaciół, któryś z tych zwaryowanych fanatyków —mruknął z goryczą.—Wolę pozostać bez herbaty, bo napewno go zaprosi—i dyskretnie usunął się w głąb pokoju.

Tymczasem pani Batson zapraszała pana Newbiggin:

— Bardzo pana proszę, może pan zechce wypić filiżankę herbaty z nami.

— Ależ owszem — odparł pan Adam i z młotkiem w ręku za panią Batson wszedł do salonu.

— Ach! Teobaldzie — przedstawiła gościa mężowi pani Batson.—Oto jest pan Adam Newbiggin. Rozbiłam okno w jego sklepie, policyant mię aresztował, lecz pan Newbiggin nie chce mi wytaczać sprawy, jest bowiem zwolennikiem sufrażyzmu. Tłum się zebrał i chciał mię obić, a on mię odprowadził do domu. Jak to pięknie i szlachetnie z jego strony. Zawsze mówiłam, że jeżeli chcemy znaleźć prawdziwą szlachetność, musimy jej szukać między ludem. Nasza klasa dawno straciła tę cnotę.

— Hm!—mruknął niewyraźnie pan Batson, podejrzliwie zerkając na młotek w ręku pana Adama.

Pan Adam z przyjemnością skonstatował, iż mąż wojującej sufrażystki wcale nie wygląda na atletę

— Jestem cały do usług — rzekł jaknajgrzeczniej do pani Batson — lecz, doprawdy, dziękuję za herbatę. Wcale nie po to tu przyszedłem—i z miłym uśmiechem, uniósłszy młotek, z całej siły uderzył nim w cenną chińską wazę, ulubiony przedmiot pani domu.

— Jak się to pani podoba, pani Batson—pytał, tłukąc bez miłosierdzia wystawione szkło i porcelanę — jak się to pani podoba. Prawa wyborcze dla kobiet! prawa wyborcze dla kobiet! — i walił młotkiem bez wytchnienia.

Pani Batson, po chwilowem zdrętwieniu ze zdziwienia, wybuchła: „Zatrzymaj go Teobaldzie! O moja piękna chińska porcelana!"

Lecz pan Adam, który właśnie rozbijał dużą konsolę, zwrócił się do niej ze smutnym uśmiechem:

„Jeżeli mię aresztują, rozpocznę strajk głodowy. Ja chcę praw wyborczych dla kobiet — rozumie pani?"

„Doprawdy, że słusznie" — rzekł wzruszony, przytem zaś wyraźnie panu Adamowi współczujący pan Batson. — „Lidyo, doprawdy, ten człowiek ma racyę".

Adam właśnie kończył rozbijanie delikatnych weneckich kandelabrów, rzekł też do pani Batson: „Jeżeli wy, kobiety, nazywacie to polityką czynu, to ja jestem urodzonym politykiem". — Na zakończenie zaś sentencyonalnie dodał: — „Jeżeli zresztą zechce pani i w przyszłości przekładać swoje racye rządowi, proszę lepiej tłuc swoje rzeczy, a nie moje, przecie to na jedno wychodzi".

Pani Batson odzyskała wreszcie zimną krew. Jak matka zraniona w swem uczuciu, stanęła przed szafką, zawierającą resztki jej zbiorów porcelany.

— Proszę się usunąć; nie robię różnicy pomiędzy kobietami a mężczyznami—krzyknął pan Adam, lecz tu męstwo wróciło panu Batsonowi, rzuciwszy się też ku napastnikowi wyrwał mu młotek z ręki. Pan Adam zaś widząc, iż potłukł niemal wszystko, co potłuc było można, uznał za stosowne dokonać honorowego odwrotu.

W parę godzin później, gdy dzieci były już rozebrane i ułożone do łóżeczek, udali się państwo Newbiggin na spacer. Pani Mabel ze szczerym smutkiem patrzyła na potłuczone szkło, którem był usiany chodnik. Wyliczała straty, jakie poniósł jej Adam. Pocieszało ją tylko opowiadanie męża, jak tłukł cenne wazy chińskie, konsolę, kandelabry i serwisy porcelanowe.

— Opowiedz mi jeszcze wszystko od początku. Lżej mi się robi. I pan Adam opowiadał o spustoszeniu w mieszkaniu sufrażystki. Mówił, że rozbił lampę, której w istocie rozbić nie zdążył, że zniszczył dywan, który jednak uszedł jego uwagi. — Ty wiesz, te dwie wazy, którem rozbił, były takie błękitne ze złotemi ozdobami—starał się je opisać jaknajbardziej malowniczo.

— „Wybaczam ci"—szepnęła omdlewająco Mabel—„wybaczam ci, żeś mię wywiódł w pole. Wierz, nie ma kobiety—sufrażystki, czy nie sufrażystki, dla której nie byłoby klęską widzieć, jak tłuką jej ulubione rzeczy. Wybaczam ci Adamie

W pierwszych dniach sierpnia „Dziennik Kijowski" wyda

ALBUM WYSTAWY

(6 arkuszy druku wielkiego formatu in quarto)

na pięknym papierze, zawierający szereg fachowych bogato ilustrowanych opisów.

Cena ogłoszeń: I stronica przed tekstem — 150 rb., (pół — 80 rb., ćwierć — 50 rb.). I stronica w tekście — 200 rb., (pół — 100 rb., ćwierć — 75 rb). I stronica za tekstem — 120 rb., (pół — 70 rb., ćwierć — 40 rb).

Od Administracyi.

Dla ułatwienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i ustępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 Ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z doliczeniem kosztów przesyłki

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.